Nr 538. Kraków, Czwartek 24 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pod znakiem drożyzny.

(Kor. „N. Reformy").

Wiedeń, 23 listopada.

W chwili wielkiej depresyi zbiera się jutro parlament. Depresya jest zarówno polityczną, jak gospodarczą. Pomyślny początkowo przebieg rokowań czesko-niemieckich w Pradze wywołał był wielkie nadzieje. Widziano już Czechów w większości rządowej i gabinet zrekonstruowany, silny, oparty na zaufaniu największych narodów w Austryi i największych stronnictw politycznych. Nagły niekorzystny zwrot w Pradze, równie niespodziewany, jak początkowy nadzwyczaj gładki przebieg rokowań, zniweczył wszystkie nadzieje.

Ta sama więc sytuacya, co przed rokiem, przed dwoma laty, ta sama duszność, ta sama niepewność, spotęgowana uczuciem goryczy i rozgorączkowania. Uporządkowanie stosunków było już tak bliskiem, że dalsze trwanie „status quo" wywołuje tem większe niezadowolenie. Dziś nikt nie przeczy, że Niemcy winni są rozbicia układów w Pradze i że przez to — jak twierdzą, nie bez zamiaru — przyczynili się do utrzymania dzisiejszej sytuacyi w parlamencie. Nie brak nawet umiarkowanych Niemców, którzy przyznają, że w Pradze popełniono błąd polityczny, ponieważ trudno się spodziewać, aby Czesi kiedykolwiek byli w usposobieniu bardziej zgodliwem, niż w ostatnich kilku tygodniach. Winę udaremnienia układów zwalają z umiarkowanej strony niemieckiej na prezesa niemieckiej rady narodowej w Czechach p. **Tittę**, który odgrywa rolę dyktatora narodowego w kasynie niemieckiem i na p. Schreinera, który od czasu usunięcia go z gabinetu ustawicznie intryguje przeciw ugodzie czesko-niemieckiej.

Czesi przyjeżdżają tedy rozgoryczeni do Wiednia, wprost zmuszeni do zajęcia postawy partyi walczącej. Wobec krótkości sesyi i braku wielkich zagadnień politycznych na porządku dziennym, nie przyjdzie może do wybuchu namiętności, ale ogólne usposobienie polityczne jest **mdłe i przykre**. Prowizoryum budżetowe z pewnością będzie uchwalone; czy przejdą także inne prowizorya, jak bankowe i regulaminowe, trudno przewidzieć. W każdym razie byłoby to już maximum czynności parlamentu w tej sesyi.

Niemniej silną, jak polityczna, jest depresya **gospodarcza**. Ludność rozpacza z **powodu drożyzny** i czeka na pomoc ze strony parlamentu. Znamiennem jest, że nowa sesya zaczyna swoją czynność od dyskusyi drożyźnianej. Nie należy się łudzić nadziejami, jakoby pomoc była istotnie już bliska. Problem drożyzny jest tak skomplikowany i trudny, że dziś nie można go już za jednym zamachem rozwiązać. Drożyzna nie jest dziś miejscową, ani ograniczoną tylko do kilku gałęzi produkcyi. **Drożyzna stała się klęską ogólną**, z cenami poszli w górę **wszyscy** producenci, nie wyłączając państwa, tam, gdzie ono jest przedsiębiorcą. — W takich warunkach pomoc jest już trudną. Tylko silny parlament mógłby skoncentrować ze skutkiem całą swoją czynność w kierunku wielkiej, ogólnej akcyi przeciw drożyźnie.

Czy nasz rozbity parlament zdobędzie się pod naciskiem opinii publicznej na taką akcyę, przekonamy się niebawem. Byłoby to pożądanem w interesie konsumującej ludności a także w interesie parlamentu. Nic nie potrafi w takim stopniu przywrócić mu powagi w oczach ludu, jak skuteczne zwalczanie drożyzny, za którą jest on przecież odpowiedzialnym.

Obecna sesya będzie krótką, ale mimo to bardzo ważną. Przekonamy się, czy mamy przynajmniej widoki polepszenia na przyszłość.

Sz.

Przed dzisiejszem posiedzeniem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 listopada.

W artykułach, poświęconych otwarciu nowej sesyi Rady państwa, dzienniki wywodzą, że obecna krótka sesya **nie wywoła większego zainteresowania**. Na porządku dziennym bowiem stoją sprawy, które są ściśle określone terminem uchwalenia, jak prowizoryum budżetowe, przedłużenie przywileju Banku wspólnego i przedłożenieu prowizorycznego regulaminu.

Mimo to sesya ta nie będzie pozbawiona znaczenia politycznego, albowiem okaże się, czy opozycya w dawnym składzie jeszcze istnieje.

Zdaniem tutejszych dzienników **Unia słowiańska**, po postanowieniu klubów czeskich złączenia się w jeden klub wspólny — **już nie istnieje**. Okaże się to może zresztą już w najbliższych dniach przy sprawie **uniwersytetu włoskiego**, sprawa ta bowiem znajduje się obecnie jeszcze w komisyi budżetowej. Z powodu obstrukcyi słowieńskiej musiano w komisyi przerwać w lecie obrady nad tą sprawą. Włosi domagają się, aby komisya ukończyła teraz obrady nad tą sprawą, jeszcze przed załatwienieniem powizoryum budżetowego.

Okaże się więc przy tej sposobności, czy **Słowieńcy** chcą dalej prowadzić obstrukcyę, czy też ograniczą się tylko do opozycyi.

Czy **Czesi** pomagać będą obstrukcyi słowieńskiej w sprawie uniwersytetu włoskiego dotąd nie wiadomo.

Co się tyczy **Polaków**, to „N. Fr. Pr." pisze: W lecie pomagali oni opozycyi i obstrukcyi w Komisyi budżetowej. Teraz jednak można ich zaliczyć do większości rządowej. Polacy bowiem weszli w sprawie **budowy dróg wodnych na drogę pertraktacyi z rządem**.

„N. Fr. Presse" **krytykuje też budżet**, jaki ma być dziś przedłożony w parlamencie, a który wykaże **nadwyżkę 311.000 kor.**, podczas gdy poprzednio budżet ten wykazywał **deficyt 70 milionów koron**, czem też minister skarbu uzasadniał konieczność uchwalenia nowych podatków. Jest więc niezrozumiałem, jakie **zaszły zmiany od lipca do listopada**, które spowodowały, że deficyt tak wysoki **usunięto i zamknięto nawet budżet nadwyżką**. — (Zob. artykuł pod tytułem: „Preliminarz". Przyp. Red.).

Budżet, jaki minister skarbu Biliński przedłożył poprzednio, zdaniem „N. Fr. Presse" był skierowanym przeciw b. ministrowi Korytowskiemu, i był złośliwym atakiem w cyfrach, cięciem, zwróconem przeciw własnemu rodakowi. Jest to stara taktyka — pisze ten dziennik — że pierwszy budżet, jaki przedkłada nowy minister skarbu, jest niekorzystnym, a to w tym celu, aby zdyskredytować poprzednika. Być może, że minister Biliński chce wystąpić w roli wielkiego ministra skarbu, który usunął deficyt. Jest to jednak może jego **„łabędzi śpiew"**.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów wypełni „exposé" ministra skarbu, poczem rozpocznie się **dyskusya drożyźniana**. Zgłoszone dziś przez kilka stronnictw **wnioski nagłe** w sprawie drożyzny, domagają się, aby komisya drożyźniana w przeciągu ośmiu dni zdała sprawę co do koniecznych zarządzeń, dla częściowego przynajmniej uchylenia drożyzny.

Preliminarz budżetu na r. 1911.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

Przedłożony dziś Radzie państwa preliminarz budżetowy na rok 1911 wykazuje w rubryce **wydatków** kwotę 2.818,196.736 koron, a w rubryce **dochodów** kwotę 2.818,507.772 kor. **Dochody przewyższają wydatki** o 311.036 koron. Tę pozorną równowagę w budżecie osiągnięto atoli jedynie przez **nadzwyczajną oszczędność** w preliminowaniu wydatków, **przez skreślenie licznych ważnych pozycyj**.

Przedłożony w jesieni roku zeszłego preliminarz budżetowy na rok 1910 obejmował w rubryce wydatków kwotę 2 691,500.000 koron, w rubryce dochodów 2.649,456.000 koron. Urósł on następnie w ciągu roku w dziale wydatków do 2.780,822.000 koron, a w rubryce dochodów do 2.727,741 000 koron. Wykazuje on zatem **deficyt** wysokości 53 mil. koron. W porównaniu z tym zeszłorocznym budżetem preliminowano więc na rok 1911 **wydatki** w kwocie o blisko 39 milionów wyższej, a dochody w kwocie wyższej o przeszło 90 milionów.

Poszczególne główne pozycye wydatków tak się przedstawiają:

Utrzymanie **Rady państwa**: 4,165.083, o 82.400 koron więcej, niż w roku 1910. Wzrost ten spowodowany został przez to, że stenografów parlamentarnych opłaca się obecnie przez cały rok, nadto wskutek podwyższenia płacy służbie parlamentu.

Dla **Rady ministrów** i dla najwyższego trybunału administracyjnego wstawiono do budżetu 5072.110 koron — o 170.000 koron więcej niż w r. 1910.

Pozycya na **wydatki wspólne** monarchii wynosi 324,328 000 koron, o blisko 26 milionów **mniej**, niż w zeszłorocznym budżecie. Redukcya ta jest jedynie następstwem usunięcia z budżetu na rok przyszły wydatków **aneksyjnych**, które figurowały jeszcze w budżecie zeszłorocznym. Nadto jest ona na razie tylko prowizoryczną, ponieważ delegacye budżetu wspólnego na rok 1911 jeszcze nie uchwaliły.

Wydatki ministerstwa **spraw wewnętrznych** wynoszą 54,178.960 koron, o przeszło 2 miliony koron więcej, niż w roku ubiegłym. Na wzrost ten złożyły się rozmaite pozycye, między innemi kwota 32.000 koron na „samochody służbowe", 902.700 koron na pomnożenie policyi, 590.000 na koszta spisu ludności.

Dla **ministerstwa obrony krajowej** preliminuje się 97,107.350 koron, o blisko 1,600 000 koron mniej niż w roku zeszłym, mimo że na zapotrzebowanie żandarmeryi potrzeba w tym roku o 900.000 koron więcej. Za to atoli odpadły i w tej pozycyi specyalne zeszłoroczne wydatki w kwocie 2 i pół. miliona koron.

Wydatki **ministerstwa oświaty** wstawiono do budżetu z kwotą 105,560.800 koron, o przeszło 2 i pół miliona wyższej, niż w roku ubiegłym. Na nieznaczny ten, w porównaniu do ogólnego zapotrzebowania wzrost składa się kilka mniejszych pozycyj na centralę, uniwersytety, szkoły średnie i t. p.

Wydatki **ministerstwa finansów** preliminowano na 854,487.000 koron, o przeszło 36 milionów koron wyżej, niż w budżecie tegorocznym. To podniesienie się wydatków w tym dziale spowodowane zostało głównie nowemi pożyczkami państwowemi.

Wydatki na oprocentowanie i umorzenie długów państwowych wzrosły wskutek tych pożyczek o przeszło 20 milionów koron. Nadto pokrycie wydatków **monopolu tytoniowego** wzrosło o 7,440.000, względnie nawet o blisko 9 milionów koron (wraz z nowemi budowlami.)

Ministerstwo **handlu** domaga się na rok 1911 ogółem 223,219.880 koron — o 750.000 K mniej, niż w roku zeszłym. I tu odstąpiono od rozmaitych niezbędnych inwestycyj, i w ten jedynie sposób osiągnięto oszczędności.

Także w **ministerstwie kolejowem** zredukowano nowe zapotrzebowania do **minimum**, wskutek czego preliminarz wydatków tego ministerstwa jest jedynie o 14 milionów koron wyższy od zeszłorocznego. Wynosi on on ogółem 749,776.900 koron wobec 735,600.000 w roku zeszłym.

Wydatki **ministerstwa rolnictwa** preliminowano w kwocie 59,345.000 kor. o niespełna 600.000 koron wyżej, niż w zeszłorocznym budżecie, a wydatki ministerstwa **sprawiedliwości** w kwocie 87 714.000, o 1,600.000 koron wyższej.

Dla ministerstwa **robót publicznych** wstawiono do budżetu na rok 1911 kwotę 100,271.000 koron — 180.000 koron niższa, niż w budżecie zeszłorocznym. Ofiarą padła tu część wydatków na dyrekcyę — **dróg wodnych!**

Także wydatki na **nowe budowle państwowe** zredukowano znacznie. Wynoszą one w tym preliminarzu tylko 25,374.000 kor. wobec 28,922.000 w roku 1910.

Natomiast na zapotrzebowanie **funduszu pensyjnego** wstawiono kwotę o przeszło 12 milionów wyższą, bo 111,141.224 koron wobec 99,000.000 kor. w roku 1910.

Dochody państwowe.

Znaczniejszy wzrost dochodów wykazuje głównie trzy ministerstwa — **finansów**, **handlu i kolei żelaznych**.

Ministerstwo finansów preliminuje: dochód z podatków bezpośrednich w kwocie o 19,600 000 koron wyższej, a mianowicie podatki osobisto-dochodowe z kwotą o 15·2 mil., a podatki realne z kwotą o 4·3 mil. koron wyższą. Z ceł importowych spodziewany jest dochód o 10 milionów koron wyższy; z podatku od cukru o 8 milionów koron wyższy, z opłat stemplowych, taks i podatku od biletów kolejowych o 18·7 mil. koron więcej. Wzrost dochodów monopolu tytoniowego przewiduje się w kwocie 28 milionów, wzrost dochodów z soli w kwocie 428 700 koron. Przy monopolu tytoniowym preliminowano tak znaczny wzrost dochodów już na podstawie zamierzonego podwyższenia **ceny cygar i tytoniu**.

Ministerstwo **kolei żelaznych** spodziewa się na rok przyszły dochodów o 35 milionów koron wyższych od dochodów roku bieżącego, a ministerstwo handlu dochodów o blisko 14 milionów wyższego — i to głównie **z poczty, telegrafu i telefonów**.

Ogółem, jak już na wstępie wykazaliśmy, wzrost wszystkich dochodów państwa spodziewany jest w kwocie blisko o 90 milionów wyższej, niż w roku bieżącym.

Galicya w budżecie na r. 1911.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

W ogłoszonym budżecie austryackim na rok 1911, znajdujemy następujące kwoty, wstawione do budżetu na rzecz **Galicyi** po za ramami ogólnych wydatków, objętych w budżecie poszczególnych ministerstw.

W budżecie **ministerstwa oświaty** w rubryce nadzwyczajnych wydatków wstawiona jest kwota pod tytułem „subwencye i dotacye" dla **Akademii umiejętności w Krakowie** 22.000 koron do końca roku 1912. Na rzecz **Akademii sztuk pięknych w Krakowie** znajdujemy na rok 1911 zwyczajną dotacyę w sumie 122 604 wobec 106.470 koron w r. 1910. O ile inne działy sztuki tudzież literatura w Galicyi zostały uwzględnione w budżecie, nie można dociec z preliminarza, który na te cele obejmuje ogólną kwotę 953.998 koron w rubryce p. t. „Popieranie muzyki, sztuki plastycznej i literatury" dla wszystkich krajów państwa austryackiego. W r. 1910 na ten cel wyznaczono kwotę 1,011.536. Na **konserwacyę i odnawianie zabytków** budownictwa i dawnych pomników sztuki wstawiono dla **Galicyi i Krakowa** w rubryce nadzwyczajnych wydatków 44.700 koron, wobec 63.500 koron w roku 1910.

W dziale **wyznań** tego ministerstwa znajdujemy dla **Galicyi** następujące kwoty: Na budowę i przebudowę kościołów 15.000 koron, ogólne datki 10.000 K; dodatki budowlane 99.264 K; do majątku zarodowego funduszu religijnego 4000 K. Dla **Krakowa** dodatki budowlane 4000 K. Na budowę drogi w **Jaworzynie** 18.000 K, na budowę drogi **Powroźnik-Tylicz** 26.000 K. na wykończenie zakładu kąpielowego w **Krynicy** 35.000 K W rubryce naprawy i wewnętrzne urządzeni kościołów dla Galicyi i Krakowa 6132 K.

W dziale **szkolnictwa** wyznaczono na **uniwersytet we Lwowie** tytułem zwyczajnych wydatków 1,277.860 kor., nadzwyczajnych 100.000 koron, razem 1,377.000 kor., wreszcie tytułem innych wydatków 27.618 koron. Wydatki na **Uniwersytet Jagielloński** wynoszą: zwyczajne 1,513 495, nadzwyczajn 342.500 kor., wreszcie inne wydatki 83.050. Na **politechnikę we Lwowie** wyznaczono 700.135 koron, tytułem zarządu i potrzeb naukowych 38.450 kor. Na **Akademię weterynaryi we Lwowie** 157.735 obok innych wydatków w sumie 2.000 koron.

W dziale **szkół średnich** wyznaczono dla Galicyi i Krakowa po za budżetem ogólnym 200.000 na zarząd i środki naukowe, a 30.000 na subwencyę i dotacye. Dla szkół **zawodowych** wyznaczono tytułem zarządu i potrzeb naukowych 500 koron.

W dziale szkolnictwa **ludowego** wyznaczono dla Galicyi i Krakowa tytułem zarządu i potrzeb naukowych 11.486 koron.

W budżecie ministerstwa **skarbu** znajduje się suma 866.667 jako odszkodowanie z tytułu prawa propinacyjnego w Galicyi i Bukowinie.

W budżecie ministerstwa **robót publicznych** wyznaczono mu na cele szkolnictwa **przemysłowego** w Galicyi i Krakowie tytułem zarządu i potrzeb naukowych 69.500 kor., tytułem ryczałtów 5.000 kor. Na nadzwyczajne budowanie **dróg**, sprawianie walców drogowych i t. d. 870.457 koron, zaś w dziale budownictwa **wodnego** 4,071.051 koron.

W dziale budowli, adaptacyi i t. p. wstawiano dla Galicyi na budowle ministerstwa spraw wewnętrznych 17.544 koron, na budowle ministerstwa oświaty 2,190.881; ministerstwa handlu 527.500, ministerstwa rolnictwa 107.760, ministerstwa sprawiedliwości 419 964 dla Galicyi zachodniej, zaś 1,660.138 dla Galicyi wschodniej, ministerstwa robót publicznych 889.000.

Walki z sufrażystkami.

(Tel., „N. Reformy").

Londyn, 24 listopada.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że wiadomości o czynnem znieważeniu **Asquitha** przez sufrażystki **są nieprawdziwe**.

W czasie ostatnich zajść z sufrażystkami minister **Churchill** sam dyrygował akcyą **przeciw sufrażystkom**. Do jednego z inspektorów policyi zawołał Churchill:

„Dlaczego pan pozwalasz, aby te kobiety znajdowały się jeszcze na ulicy? Precz z niemi!"

Domu Asquitha strzeże obecnie podobno 200 policyantów.

Między aresztowanemi sufrażystkami jest wiele pań i panien z powszechnie znanych rodzin. —

HELENA ROMER.

MAJAKI.

49 (Ciąg dalszy.)

— Co wam do nich. Dali nam, co chcieli my brali, co mogli, dawali też — zgoda — kwita — rozeszły się drogi politycznej unii, o czem tam wspominać. Teraz trzeba z nami iść; czy pana nie porywa widok naszego obudzenia się z martwych! Czy nam nie świecą te same gwiazdy i tak samo, czy my nie cierpieli dla sprawy narodowej, gorzej od was, bo lekceważeni. Kiedy was karano, płakały trzy dzielnice Polski, ale kiedy my nie mogli dostać książki z pacierzem w swoim języku, to o nas nikt nie myślał... Bo cóż? garść chamów...

— Nigdy nie odmawiałem wam tytułu męczeństwa, ani praw do własnego rozwoju.

— Ja wiem, dlatego ja do pana mówię, bo jeżeli pan zobaczy jasno i pójdzie z nami, to innych pociągnie pańskie postanowienie. Przytem pan ma syna...

— O co właściwie panu chodzi... proszę jaśniej.

— Niech pan oświadczy publicznie, że pan z nami, że pan Litwin, bo przecie po co trwać przy polszczyźnie... toż to nabyta, cudza kultura, z której my tylko korzystaliśmy, póki sami nie potrafiliśmy wznieść lotu do słońca odrodzenia.

— Jakże to... pan mi proponuje, tak sobie zmienić narodowość z dnia na dzień... jakaż gwarancya, że za lat parę nie zostanę np. Białorusinem.

— Ta, że pan musi widzieć postępy odrodzenia litewskiego i jaką ma ono przed sobą przyszłość. Panie — zaczął z zapałem ożywiającym nagle w szlachetny blask jego senną twarz — czy pan wie, ile my już mamy szkół, wydawnictw, jak to wszystko bucha, żyje, idzie w lud, wsiąka weń i nowe daje siły samorodne, naturalnym popędem rozwoju stworzone...

To przecie powinniście wy spolonizowani Litwini popierać z całych sił, z tem się łączyć, bo to jest przyszłość wasza i tego kraju... jego marzenie o wolności i wola.

— A... cóż z temi, co nie chcą inaczej jak po polsku, rozumie pan, takie dziwne, podobne zupełnie do tego, które pan opisuje, przywiązanie do swego języka, tradycyi...

Bez kraju? Bez ludu? Czy Pan wie, co ci powinni zrobić? Oto zdusić w sobie te szkodliwe gusta... bo czy pan wie co w gruncie rzeczy robicie, wy, co się upieracie przy tworzeniu sztucznej polskiej kultury, tu, na Litwie?... Wy nie widzicie tego, że tamując ten nasz pęd choćby szowinistyczny, ale żywiołowy, oddajecie kraj na rusyfikacyę... Bo lud na kresach, jeśli nie przyjmie kultury naszej, to rosyjską przyjmie — waszą nie — zapóźno... tak, a tego przecie, wiem, nie chcielibyście — dokończył, nie spuszczając jasnych, niebiesko-siwych oczu z Karlińskiego, a widząc straszliwą zmianę w jego twarzy, gdy się cofnął parę kroków, dodał: „ja pana tak głęboko szanuję, panie Karliński, ja pańską uczciwość w postępowaniu politycznem znam i wiem, że pan z zupełną odwagą wypowie się gdy tego będzie trzeba, dlatego mówię z panem otwarcie. Pragniemy gorąco pozyskać pana dla siebie i sądzę, że jestto mój obowiązek tak do pana mówić, a Pana — iść za tem wezwaniem"..

— Inaczej... precz za Niemen, co? — warknął w straszliwym śmiechu Karliński. Litwin spuścił oczy zawzięte i mruknął:

— A nu... ja nie mówię, ale... trzeba z żywymi żyć i naprzód iść, a martwy...

— Zostaje w ziemi... rodzinnej... — przed siebie wyrzekł Karliński powoli. — Ha no, myślałem zawsze, że mię taka rozprawa nie minie... dobrze, że wiem, jasno, co myślicie. Dziękuję panu — rzekł z dziwnym uśmiechem — sądzę, że cokolwiek się stanie, potrafię być wierny swemu sztandarowi, a zarazem zmusić nieprzyjaciół... do szacunku. — Żegnam Pana.

To już pan ma i przyjaciół też, żeby tylko chcieć. Moje uszanowanie i do widzenia Panu.

Karliński podszedł do przedpokoju i obejrzał się za futrem. Tam paru szpakowatych, szykownych panów, jednogłośnie zmawiało się na „zajrzenie" jeszcze do klubu i pytali go, czy jedzie z nimi. Sucho odmówił zaś na ich namowy odparł, że ma jeszcze interes w mieście.

Wtedy poważni ojcowie rodzin uczynili ruchy i zamienili spojrzenia pełne dyskretnej lubieżności, a jeden z nich, błyskając wielkim brylantem na trzecim palcu, trzepnął poufale Karlińskiego po rękawie, pytając z nienacka:

— Na Antokolu pewnie, co?

— Tak jest — odrzekł machinalnie, wydzierając ze stosu futer swoje okrycie, zaś poważni rajcy miasta dystyngowanie zaśmiali się chórem.

— A jak mu pilno... no, no, panie Jerzy, czy nie zakasujesz syna!? A czy ładna, co? To skryty! nawet przed przyjaciółmi ani mru mru, o tym kwiatku...

— Ale dobrze robi, takie taniej kosztują... — Karliński skamieniał, martwa jego twarz przybrała wyraz tak ponurej wściekłości, gdy groźne oczy utkwił w mówiących, że nieświadomie umilkli, czując niewyraźnie, że tu się zanosi na coś niezwykłego.

— Nie rozumiem — rzekł dobitnie — o czem mówicie panowie, ale... proszę objaśnić mię, o co chodzi.

Było to powiedziane takim tonem, że jeden z jegomościów roześmiał się dla pokrycia zmięszania i rzekł lekko:

— Ejże, cóż tu się obrażać, panie kochany, kto z nas tych grzeszków nie ma... Tak jakoś... mówili w mieście, że tam pan często u małej Jamontówny... ale co mnie do tego.

Karliński poczuł w tej chwili najwyraźniej uderzenie jakby piorunie. Urywanym głosem, blady jak trup, szepnął:

— Dlatego tylko, że panowie nie wiedzieli... mogę... wybaczyć to... co pozwolono sobie mówić o... mojej narzeczonej...

Spiorunowani panowie z salonową grzecznością skłonili głowy i zamienili uścisk dłoni, który im Karliński zaledwie oddał. W tejże chwili przedarł się ku rozmawiającym Sawicz i niespokojnie zapytał:

— Co panu? Wyjdźmy, tu fatalne dla pana powietrze, ja nie mogłem się przedostać.

— Natychmiast... Sawicz, natychmiast na Antokol i ty ze mną, bo mogę nie dojechać — wydławił — co tam jest, mów w tej chwili!

— Ach Jezus Marya, to pan wie!...

— Co takiego? — dygocącym głosem spytał, zbiegając ze schodów z zamroczonym wzrokiem.

— No, to właśnie... — splątał się Sawicz. — Przepraszam pana, ona jest chora... P. Wandzia... Bo właśnie matce ktoś takich głupstw nagadał, że... Ale... Ani nawet powtarzać...

Lecieli, jak wiatr, dyamentowym śniegiem, który sypał i w sennym, miękkim całunie tłumił odgłosy dzwonków u sani.

— Sawicz, powiedz mi... Boże, Boże... — jęknął głucho.

— Panie, na miłość boską! Niech jasne pioruny spalą te wszystkie stare plotkarzyce, a i Jamontowa sama, też mądra, żeby to takiemu biedactwu, co nad grobem, powtarzać.

— Nad grobem?

— Tak doktór powiedział, że źle, że jeżeli zaraz wywieść, no, to tam trochę, ale, że jednego płuca to wcale nie ma, a w drugim kawerny...

Karliński nie słyszał. W duszy rodziły mu się w tej chwili postanowienia, myśli, porównania... Jak człowiek umierający, ujrzał nagle całe swe życie i ogarnął jego cel. Uznał dzieło za dokonane i martwe przez to...

Dopadli furtki i przez seledynowy, skrzypiący, skrzący brylantami śnieg, szli ku oświetlonemu mimo późnej pory dworkowi.

(C. d. n.)

chała trupiarka i zwłoki zabrała, tłumy zwolna rozeszły się.

Tymczasem zabójca porzuciwszy nóż — uciekł do Ludwinowa, do domu, gdzie najspokojniej zjadł kolacyę i nic nie mówiąc nikomu, położył się spać. Śpiącego też zastał wieczorem asesor gminny, który dowiedziawszy się o popełnionej zbrodni udał się do jego domu, aresztował go, poczem wraz z jego starszym bratem odprowadził do aresztów policyjnych pod telegrafem. Tam przesłuchiwał go do późnej nocy komisarz dr Jasieński i kanc. pol. Wyród.

Tylko, chłopiec mały, szczupły, robi wrażenie zupełnie zaniedbanego i duchowo i fizycznie. — Blondyn, nieczesany od szeregu tygodni, w podartem ubraniu, o wyrazie oczu tępym i bezmyślnym, przesłuchiwany na policyi, zeznawał apatycznie, nie zdając sobie sprawy z tego, że zabił człowieka.

Kronika.

Kraków, czwartek 24 listopada.

Kalendarzyk kościelny: Jana od Krzyża w. i Flory pm.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 09, zachód o godz. 3 m. 46, długość dnia godzin 8 min. 37.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zachmurzenie zmniejsza się, mierne wiatry, zimno; najpierw jeszcze brzydko, potem zwolna polepszenie.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Oblubienica morza“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): „Wenus w Krakowie“.

Uniwersytet lud.: Dr Kopera: „O rzeźbie włoskiej XV i XVI wieku“.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po poł.

Posiedzenie Rady m. Podgórza o godzinie 6 wieczór.

Odczyt prof. dra Zubrzyckiego w IX szkole T. S. L. (ul. Mikołajska l. 10) o godz. 2 po południu p. t. „O zabytkach starosłowiańskich“.

Teatr miejski we Lwowie: „Złoto Renu“.

Św. Mikołaj akad. Koła T. S. L. w Krakowie. Jako i w ubiegłych leciech, tako zasie i w tym roku 5 i 6 grudnia ku rozweseleniu a wdzięcznej pociesze serc poczciwych ludzi czynić będzie św. Mikołaj po schludnych a mile uczynionych domeczkach Krakowa rozliczne wędrówki. Jakoteż i aniołek nadobny w jego św. pieczy towarzystwo mu trzymać będzie; nie dosyćci na tem, bo zasię i sprośny, a piekielnej mocy szatan za onymi świętymi kroczyć i swojemi krotochwilnemi sztuczkami będzie czasem na pokuszenie wodzić, a rozweselać. Coby zaś św. wędrownik snadnie nie zabłądził, a nie zmylił drogi swoich w Wielkim Krakowie, to znowu trzeźwy, a wedle stanu i przemożenia swego strojnie odziany krakowski drużba onego świętego prowadzić, jako i w pieczonej opałce przeróżne dary nosić będzie. A skoro ci zawitają do ciepłej izby, a popaszą owi święci goście, jaka będzie rozkosz, a jaka pociecha, gdy owi przyrodzeni błazenkowie, a owe dzieciaczki wdzięczne przypatrują, gdy jako ptaszęta około św. Mikołaja biegając, świergotać, a około nich kuglować będą? A kiedy wedle zasług swych chędogie dary dostaną, jak tedy ku sobie rozkoszować, a uśmiechać będą.

Komitet uprasza zamawiać albo satnie, codziennie od 1—2 po południu w akad. Kole T. S. L. (ul. Jabłonowskich l. 10, Dom akad. I p.) albo piesmnie z podaniem dnia i godziny.

Wieczorek Konopnickiej dla dzieci odbędzie się dnia 26 b. m. t. j. w sobotę w Czytelni dla kobiet imienia Słowackiego (A—B 45). Program wykonany siłami dziecięcemi. Wstęp dla dorosłych 50 hal., dla dzieci 30 hal. Początek o godz. 5.

Wiadomości osobiste. Prof. Napoleon Cybulski z okazyi 25-lecia pracy na katedrze uniwersyteckiej, został zamianowany członkiem honorowym Twa przyrodników im. Kopernika.

Odczyt Bolesława Limanowskiego. Dnia 27 b. m. w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odbędzie się odczyt Bolesława Limanowskiego p. t. „O powstaniu listopadowem“ na korzyść Oddziału młodzieży przy uniwersytecie ludowym.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę 26 listopada wieczorek z tańcami (na św. Katarzynę). — Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 8 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy w godzinach wieczornych.

Wieczornica kolarska w Sokole odbędzie się 26 b. m. Dla pań strój spacerowy. Początek o g. 9 wieczór.

Stow. kandydatów notaryalnych w Krakowie. Walne zgromadzenie odbędzie się 4 grudnia w lokalu Izby notaryalnej (św. Anny 5) o godzinie 4 po południu. Kandydaci notaryalni, nie będący dotąd członkami stowarzyszenia, mogą mimo to przybyć na zgromadzenie i przed rozpoczęciem obrad przystąpienie swe do stowarzyszenia zgłosić na ręce przewodniczącego.

„Żywy dziennik nr. 3“. Wiadomość, że Kazimierz Tetmajer, najwybitniejszy z współczesnych liryków polskich, przyrzekł osobisty współudział w „Żywym dzienniku nr. 3“, urządzonym na rzecz drugiej kolonii wakacyjnej szkół średnich Krakowa i Podgórza, wywołała niezwykłe zainteresowanie wśród kulturalnych sfer naszego miasta, co znalazło wymowny wyraz w tak licznie napływających zamówieniach biletów, że aula uniwersytetu, w której pierwotnie zamierzano urządzić „Żywy dziennik nr. 3“, nie pomieściłaby jego prenumeratorów. Wobec tego „Żywy dziennik nr. 3“ odbędzie się w sali Starego Teatru w poniedziałek dnia 5 grudnia o godz. 7 wieczorem. Oprócz zapowiedzianej już „Dumy o Czarnym Zawiszy“, przeznaczył Kazimierz Tetmajer dla fejletonu „Żywego dziennika“ napisany w ostatnich dniach wspaniały wiersz p. t. „Achilles“, który pięknością formy i głębią uczucia zajmie jedno z naczelnych miejsc wśród arcydzieł poety.

Bilety nabywać można kartą korespondencyjną pod adresem „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“, ul. św. Tomasza l. 32“. Ceny biletów: fotel 5 kor., krzesło pierwszorzędne 3 kor., drugorzędne 2 kor., krzesło na galeryi 2 kor.

Koncert dla dzieci i młodzieży. Dotkliwie odczuwany brak w życiu kulturalnem Krakowa zostanie zapełniony. Chodzi o brak wykwintnej muzyki koncertowej, która byłaby dostępna dla szerszych, mniej nawet zamożnych kół mieszkańców naszego miasta. Czyniąc zadość żywo i powszechnie odczuwanej potrzebie, krakowski Instytut muzyczny, za staraniem Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, urządza w sezonie bieżącym kilka koncertów popularnych, które połączą wysoki poziom artystyczny z bardzo niskiemi cenami wstępu. Pierwszy z nich będzie koncertem dla dzieci i młodzieży. W części pierwszej wystąpią uczniowie Instytutu muzycznego, w drugiej profesorowie, dając utwory łatwe i nadające się szczególnie dla młodych słuchaczy. Należy się spodziewać, że rodzice i wychowawcy skorzystają skwapliwie z niezwykłego wieczoru, który da zarazem sposobność usłyszenia tak pierwszorzędnych sił muzycznych, jak p. Czop-Umlaufowa, Kaufmanówna, Giebołtowski, Kopystyński, Raczyński, Świerzyński. Koncert odbędzie się w najbliższą niedzielę 27 listopada, w sali starego teatru, po południu. Cena wszystkich miejsc siedzących na sali i na galeryi: jedna korona. Bilety w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z klubu szermierzy piszą nam: Wraz z rosnącem zamiłowaniem do szermierki i wskutek tego rozszerzaniem się klubu, utworzyła się potrzeba otwarcia osobnych godzin dla członków więcej zaawansowanych w tym sporcie, oraz tych, którzyby ewentualnie brali udział w turnieju szermierki, co roku urządzanym na wiosnę przez praski klub „Riegel“. Na turnieju tym, który zgromadzi najlepsze siły amatorskie, będzie można przedstawić rezultaty dotychczasowej działalności krak. klubu. Zarazem wydział klubu na tej drodze uprasza wszystkich członków o regularne stawianie się na lekcye, gdyż tylko w ten sposób, przy sumiennej i wytrwałej pracy można się spodziewać osiągnięcia rezultatów dodatnich.

Obecna pora, gdy kończą się sporty letnie, a zimowe się jeszcze nie prędko rozpoczną, najlepiej sprzyja uprawianiu szermierki, która bez względu na zmiany temperatury i pogody daje zdrowy, intenzywny, a zarazem interesujący ruch przy przeważnie siedzącym trybie naszego życia. Po pewnym, stosunkowo krótkim czasie, członkowie urządzają spotkania między sobą, co daje sposobność do wzajemnej rywalizacyi, a zarazem więcej zajmuje, gdyż staje się pewnego rodzaju grą. Wpisy na członków przyjmuje kancelarya klubowa (Wolska 7, parter, na prawo) codziennie od godz. 6—9 wieczorem.

Esperanto. Otrzymujemy następujące pismo: W piątek 25 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w Towarzystwie „Esperanto“ przy ul. Floryańskiej 39, II p. doroczne zebranie członków powszechnego Związku esperanckiego. Celem tego Związku nie jest propaganda języka Esperanto, ale zapomocą tego języka międzynarodowego ułatwianie stosunków między członkami różnych narodowości. Ponieważ i Polacy biorą w stosunkach tych przez Esperanto znaczny udział, chcę jako tut. zastępca tego Związku ze swej pracy złożyć sprawozdanie i najuprzejmiej proszę o łaskawe przybycie na to zebranie. Stan. Rudnicki.

Echa zajść na uniwersytecie. Ze Lwowa donoszą: Wszystkie akty i sprzeciwy oskarżonych o napad na uniwersytet ruskich studentów uniwersytetu odeszły już do wyższego sądu krajowego, gdzie załatwione będą dopiero za kilka tygodni.

Zabicie policyanta. Z Łodzi donoszą: We wtorek o godz. 8 wieczór na ul. Kątnej do przechodzącego policyanta Antoniego Rubaja, kilku napastników dało kilka wystrzałów rewolwerowych. Jedna z kul trafiła Rubaja w głowę i zabiła go na miejscu. Sprawcy zdołali zbiegł. — Zabójstwo to sprawiło w mieście sensacyę, tem większą, że na tej samej ulicy Kątnej, niedawno miejsce zamachu mieszczą się koszary policyjne. Otoczono wojskiem i policyą całą dzielnicę fabryczną wokoło ul. Kątnej, dopełniając rewizyi i dokonywując aresztowań.

Samobójstwo adwokata. Z Gracu telegrafują: Na tutejszym cmentarzu żydowskim zastrzelił się wczoraj adwokat wiedeński dr Adolf Gutmann. Przyczyna samobójstwa nieznana. Przy samobójcy znaleziono kartkę ze wszystkiemi danemi co do jego osoby, oraz 150 K, przeznaczonych na koszta pogrzebu. — Gutmann urodził się we Lwowie, gdzie też ukończył studya; przed kilku laty przeniósł się do Wiednia.

Skazanie oszusta. Z Budapesztu telegrafują: Wiedeński handlarz papieru Geza Szell, który dopuścił się przed niedawnym czasem oszustw na sumę 300.000 K na szkodę pewnego Towarzystwa kredytowego i uciekł do Budapesztu, skazany został na rok więzienia.

Zazdrosny profesor. Profesor petersburskiej akademii sztuk pięknych Rekleniszew, kazał stróżom pociąć na kawałki i wyrzucić na podwórze rzeźbę ucznia tej akademii Nikitina. Za kompozycyę tę Nikitin uzyskał od akademii stopień „artysty-rzeźbiarza“. Rekleniszew powodował się pobudką zazdrości.

Mianowania. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz nadał zwyczajnemu profesorowi lwowskiej techniki dr Placydowi Dziwińskiemu tytuł i charakter radcy dworu. Cesarz zamianował pierwszego prokuratora Jana Scherffa w Sanoku pierwszym prokuratorem w Samborze. Minister sprawiedliwości zamianował radcę sądu krajowego Władysława Dukla w Stanisławowie prokuratorem w Sanoku.

Zmarli:

W Warszawie zmarł ks. Sylwester Baranowicz, kanonik kapituły kujawsko-kaliskiej.

Z uniwersytetu ludowego.

Zarząd główny uniwersytetu ludowego w Krakowie ogłosił sprawozdanie ze swojej działalności i oddziałów prowincyonalnych. Sprawozdanie skreśliwszy obchodzoną w roku zeszłym uroczystość 10-lecia uniwersytetu ludowego w Krakowie, przedstawia prace zarządu, który uczestniczył w całym szeregu uroczystości narodowych i zebrań społecznych. Wiele trudności i przeszkód w roku zeszłym stanowiło zdobycie sali wykładowej. Pierwsze wykłady w hali zbożowej odbyły się w warunkach bardzo niepomyślnych, dalsze korzystały z sali Muzeum techn.-przemysłowego. Próba urządzania w sobotę po południu wykładów z demonstracyami kinematograficznemi w lokalu cyrku Edisona nie powiodła się ze względu na nieodpowiednią godzinę i niekorzystne dla wykładu warunki sali.

W r. szk. 1909/10 urządzono 155 wykładów z ogólną frekwencyą 17.532 słuchaczy w tem 4 wycieczki z 559 uczestnikami (t. j. o 8 wykładów i 4235 słuch. więcej niż w r. 1908/9). Wykłady układały się w 4 cykle. Z nich tylko jeden: „Wiek XVIII.“ stanowił większą całość (42 wykłady), cykl „Człowiek“ nie przybrał planowanych rozmiarów z powodu niespodziewanych wyjazdów prelegentów. Okoliczności przypadkowe przeszkodziły także rozwinięciu cyklu „Czasy Grunwaldu“. Frekwencya w sali głównej wykazuje znaczną przewyżkę kobiet (ponad 56%), wyższą, niż przeciętna dla ubiegłego dziesięciolecia (52%). Da się ona wyjaśnić niełatwo przewagą młodzieży żeńskiej, nie otrzymującej wykształcenia w wyższych zakładach naukowych, lecz i przewagą odczytów z dziedziny literatury i sztuki, na które zazwyczaj kobiety licznie uczęszczają.

Wykładów dzielnicowych odbyło się 93 więcej, z 5261 słuch. więcej, niż w roku ubiegłym. Główną przeszkodą w tej zdecentralizowanej działalności był brak odpowiednich lokalów: musiały się odbywać w ciasnych izdebkach, w restauracyach, w karczmie, co utrudniało, czasem uniemożliwiało pokazy.

Sprawozdanie przedstawia następnie sprawę kursów wieczornych i biblioteki. Nowy katalog będzie wkrótce wydrukowany. Biblioteczki ruchome rozwinęły się znacznie.

Dochody Tow. wzrosły, szczególnie w dziale ofiar i subwencyj. Na dochód oddziału krakowskiego wydział zamierza urządzić loteryę artystyczną na podobnych warunkach, jak loterya książkowa. Wniesiono już do ministerstwa skarbu podanie w tej sprawie. Ma być wydane 2000 losów po 1 K 20 hal. (co drugi los wygrywa). Na 1000 fantów złożą się dzieła sztuki czystej i stosowanej. Dotychczas wydział uzyskał wiele cennych darów, wśród nich oryginały St. Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Stanisława Dębickiego, Wlastimila Hofmana, Jana Bukowskiego, Wacława Żelechowskiego i in.

Druga część sprawozdania poświęcona jest oddziałom Tow. Oddział w Gorlicach urządził 10 odczytów z 1124 słuchaczami; oddział w Przemyślu liczy 191 członków; oddział w Rzeszowie urządził 22 wykładów z 4393 słuchaczami. Oddział w Wiedniu, istniejący od r. 1904, urządził cały szereg wykładów; brak jednak zainteresowania pracą oświatową wśród inteligencyi polskiej w Wiedniu, zmienny skład prelegentów utrudnia działalność zarządu, niezmiernie doniosłą dla polskich warstw, pracujących na obczyźnie. W roku bieżącym powstały oddziały w Jaśle, w Krakowie (oddział młodzieży), w Tarnowie (urządzono 9 wykładów) i we Lwowie, gdzie przewodniczącym wybrano prof. politechniki, Tadeusza Wiśniowskiego i od 1 marca wygłoszono 19 wykładów.

Walne zgromadzenie zarządu głównego (oddziału krakowskiego) odbędzie się, jak donosiliśmy, 4 grudnia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 listopada.

HOTEL KRAKOWSKI: Stefan Chreścijewski z Chrzanowa, Stanisław Mianowski z żoną z Neranu, Franciszek Nowogrodzki z żoną, Stefan Kulinowski z żoną z Warszawy, Józef Machnicki z Przeworska, Stefan Ciechanowicz z Dąbrowy Górniczej, Witold Wiszyński z Zawiercia, dr Stefan Marecki z Ropczyc, dr Stanisław Wilczyński z Rzeszowa, Wiktor Matczyński ze Lwowa, Jan Kanty Zieliński z Zakopanego, Marya Długoszewska z Przemyśla, Julia Mińska z siostrą z Kalinowa, Józef Kucmierz z Saksonii, Bolesław Piątkowski z Herb, Stanisław Zelman z Chabówki, Antoni Bąkowski z Krakowa, Andrzej Dąbrowski z Ulanowa, Maryan Lisocki, Andrzej Nowak z Warszawy, Marceli Brühl z Witkowic, Roman Ranowski z Łodzi, Stanisław Uziębło z Wilna, Witold Porczyński z Płocka, Józef Lemm z Londynu, Antoni Fifka z Ostrawy, Emil Zeellner z Drohobycza, Roman Hojecki z Krzystojowy, Karol Krempel z Budapesztu.

HOTEL SASKI: W. Keip z Krefeld. B. Gross, H. Leichsenring z Lipska, A. Nawroczyński z Miechowa, St. Buchowiecki z Litwy, Wł. Jackowski z Częstochowy, M. Aussendroff z Katowic, E. Goldstein z Wrocławia, Wł. Małczyński z Król. Pol., St. Iwaszkiewicz z Olkusza, V. Ziegler z Witkowic, T. Sroczyński, W. Snitzer z Galicyi, M. Szymanowska z Zawiercia, A. Wohlmann, T. Prek ze Lwowa, A. Basset z Lyonu.

HOTEL BELVEDERE (pokoje od 2 koron. Łazienki. Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Otto Neuman, Józef Panawitz z Wiednia, Feliks Przysiecki ze Lwowa, Józef Śnigły ze Stróż, M. Szimeczka z Litomierzyc, J. Rosenheim z Mor. Ostrawy, Karol Rotter z Pomendorf, Otto Miller z Mosa h um, Wacław Szmid z Pardubic, Jakób Braumer z Chrzanowa, Antoni Pribek z Wiednia, K. Fniaczek z Jordanowa, Jan Kobiela z Żywca, Michał Stojeba z Karniowa, Leopoldyna Kościowa ze Lwowa, J. Weisman z Łańcuta, Emil Werhle z Kijowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 listopada. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·—. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 278·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 283·75. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 247·25. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 116·—. b) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 złr. 30·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 528·50. Clary 40 złr. m. k. 212·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 117·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 114·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 85·50. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 71·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 48·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 66·—. Salma 40 złr. m. 262·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 256·40. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 257·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 53[illegible]·50.

Berlin, 23 listopada. Austryackie banknoty 84·95. Spirytus —·—.

Paryż, 23 listopada. Renta 3-prc. 97·30. Mąka 37·80.

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 23 listopada. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10. (Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 665 25, węg. Zakł. kred. 850 75, Anglobanku 314 50, Unionbanku 628 25, Landerbanku 528 —, Bankverein 553 25, Bodencredit 12 88, Galic. Banku hipotecz. 631 —, Kolei państwow. 749 25, kolei połudn. 115 50, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 51 6 , kolei Czerniow. —·—, Alpiny 773 60, Rima Muranyi 676 50, Prag. Tow. żelazn. 26 20, Fabryki broni 734·—, Akcye tureckie tyt. 363 25, Gal. akc. Tow. kop. n. 812 —, Obl. węg. indemniz. 92 20, Renta majowa 93 10, Austr. renta koron. 93 05, Węgier. renta koron. 91 70, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 93 —, 4% Listy Banku hip. 93 15, 4½% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 93 80, 4½% Listy Banku kraj. 99 50, 4% Gal. Obl. propin. 98 —, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 10, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —, Losy tureckie 23[illegible] 50, Marki 117 63, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 103 65.

Usposobienie: spokojne.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski

Nr 538. Kraków, Czwartek 24 Listopada 1910. Rok XXIX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pod znakiem drożyzny.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 23 listopada.

W chwili wielkiej depresyi zbiera się jutro parlament. Depresya jest zarówno polityczną, jak gospodarczą. Pomyślny początkowo przebieg rokowań czesko-niemieckich w Pradze wywołał był wielkie nadzieje. Widziano już Czechów w większości rządowej i gabinet zrekonstruowany, silny, oparty na zaufaniu największych narodów w Austryi i największych stronnictw politycznych. Nagły niekorzystny zwrot w Pradze, równie niespodziewany, jak początkowy nadzwyczaj gładki przebieg rokowań, zniweczył wszystkie nadzieje.

Ta sama więc sytuacya, co przed rokiem, przed dwoma laty, ta sama duszność, ta sama niepewność, spotęgowana uczuciem goryczy i rozgorączkowania. Uporządkowanie stosunków było już tak bliskiem, że dalsze trwanie „status quo“ wywołuje tem większe niezadowolenie. Dziś nikt nie przeczy, że Niemcy winni są rozbicia układów w Pradze i że przez to — jak twierdzą, nie bez zamiaru — przyczynili się do utrzymania dzisiejszej sytuacyi w parlamencie. Nie brak nawet umiarkowanych Niemców, którzy przyznają, że w Pradze popełniono błąd polityczny, ponieważ trudno się spodziewać, aby Czesi kiedykolwiek byli w usposobieniu bardziej zgodliwem, niż w ostatnich kilku tygodniach. Winę udaremnienia układów zwalają z umiarkowanej strony niemieckiej na prezesa niemieckiej rady narodowej w Czechach p. Tittę, który odgrywa rolę dyktatora narodowego w kasynie niemieckiem i na p. Schreinera, który od czasu usunięcia go z gabinetu ustawicznie intryguje przeciw ugodzie czesko-niemieckiej.

Czesi przyjeżdżają tedy rozgoryczeni do Wiednia, wprost zmuszeni do zajęcia postawy partyi walczącej. Wobec krótkości sesyi i braku wielkich zagadnień politycznych na porządku dziennym, nie przyjdzie może do wybuchu namiętności, ale ogólne usposobienie polityczne jest mdłe i przykre. Prowizoryum budżetowe z pewnością będzie uchwalone; czy przejdą także inne prowizorya, jak bankowe i regulaminowe, trudno przewidzieć. W każdym razie byłoby to już maximum czynności parlamentu w tej sesyi.

Niemniej silną, jak polityczna, jest depresya gospodarcza. Ludność rozpacza z powodu drożyzny i czeka na pomoc ze strony parlamentu. Znamiennem jest, że nowa sesya zaczyna swoją czynność od dyskusyi drożyźnianej. Nie należy się łudzić nadziejami, jakoby pomoc była istotnie już bliska. Problem drożyzny jest tak skomplikowany i trudny, że dziś nie można go już za jednym zamachem rozwiązać. Drożyzna nie jest dziś miejscową, ani ograniczoną tylko do kilku gałęzi produkcyi. Drożyzna stała się klęską ogólną, z cenami poszli w górę wszyscy producenci, nie wyłączając państwa, tam, gdzie ono jest przedsiębiorcą. — W takich warunkach pomoc jest już trudną. Tylko silny parlament mógłby skoncentrować ze skutkiem całą swoją czynność w kierunku wielkiej, ogólnej akcyi przeciw drożyźnie.

Czy nasz rozbity parlament zdobędzie się pod naciskiem opinii publicznej na taką akcyę, przekonamy się niebawem. Byłoby to pożądanem w interesie konsumującej ludności a także w interesie parlamentu. Nic nie potrafi w takim stopniu przywrócić mu powagi w oczach ludu, jak skuteczne zwalczanie drożyzny, za którą jest on przecież odpowiedzialnym.

Obecna sesya będzie krótką, ale mimo to bardzo ważną. Przekonamy się, czy mamy przynajmniej widoki polepszenia na przyszłość.

Sz.

Przed dzisiejszem posiedzeniem.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 listopada.

W artykułach, poświęconych otwarciu nowej sesyi Rady państwa, dzienniki wywodzą, że obecna krótka sesya nie wywoła większego zainteresowania. Na porządku dziennym bowiem stoją sprawy, które są ściśle określone terminem uchwalenia, jak prowizoryum budżetowe, przedłużenie przywileju Banku wspólnego i przedłożeniu prowizorycznego regulaminu.

Mimo to sesya ta nie będzie pozbawiona znaczenia politycznego, albowiem okaże się, czy opozycya w dawnym składzie jeszcze istnieje.

Zdaniem tutejszych dzienników Unia słowiańska, po postanowieniu klubów czeskich złączenia się w jeden klub wspólny — już nie istnieje. Okaże się to może zresztą już w najbliższych dniach przy sprawie uniwersytetu włoskiego, sprawa ta bowiem znajduje się obecnie jeszcze w komisyi budżetowej. Z powodu obstrukcyi słoweńskiej musiano w komisyi przerwać w lecie obrady nad tą sprawą. Włosi domagają się, aby komisya ukończyła teraz obrady nad tą sprawą, jeszcze przed załatwienieniem powizoryum budżetowego.

Okaże się więc przy tej sposobności, czy Słoweńcy chcą dalej prowadzić obstrukcyę, czy też ograniczą się tylko do opozycyi.

Czy Czesi pomagać będą obstrukcyi słoweńskiej w sprawie uniwersytetu włoskiego dotąd nie wiadomo.

Co się tyczy Polaków, to „N. Fr. Pr.“ pisze: W lecie pomagali oni opozycyi i obstrukcyi w Komisyi budżetowej. Teraz jednak można ich zaliczyć do większości rządowej. Polacy bowiem weszli w sprawie budowy dróg wodnych na drogę pertraktacyi z rządem.

„N. Fr. Presse“ krytykuje też budżet, jaki ma być dziś przedłożony w parlamencie, a który wykaże nadwyżkę 311.000 kor., podczas gdy poprzednio budżet ten wykazywał deficyt 70 milionów koron, czem też minister skarbu uzasadniał konieczność uchwalenia nowych podatków. Jest więc niezrozumiałem, jakie zaszły zmiany od lipca do listopada, które spowodowały, że deficyt tak wysoki usunięto i zamknięto nawet budżet nadwyżką.— (Zob. artykuł pod tytułem: „Preliminarz“. Przyp. Red.).

Budżet, jaki minister skarbu Biliński przedłożył poprzednio, zdaniem „N. Fr. Presse“ był skierowanym przeciw b. ministrowi Korytowskiemu, i był złośliwym atakiem w cyfrach, cięciem, zwróconem przeciw własnemu rodakowi. Jest to stara taktyka — pisze ten dziennik — że pierwszy budżet, jaki przedkłada nowy minister skarbu, jest niekorzystnym, a to w tym celu, aby zdyskredytować poprzednika- Być może, że minister Biliński chce wystąpić w roli wielkiego ministra skarbu, który usunął deficyt. Jest to jednak może jego „łabędzi śpiew“.

Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów wypełni „exposé“ ministra skarbu, poczem rozpocznie się dyskusya drożyźniana. Zgłoszone dziś przez kilka stronnictw wnioski nagłe w sprawie drożyzny, domagają się, aby komisya drożyźniana w przeciągu ośmiu dni zdała sprawę co do koniecznych zarządzeń, dla częściowego przynajmniej uchylenia drożyzny.

Preliminarz budżetu na r. 1911.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

Przedłożony dziś Radzie państwa preliminarz budżetowy na rok 1911 wykazuje w rubryce wydatków kwotę 2.818,196.736 koron, a w rubryce dochodów kwotę 2.818,507.772 kor. Dochody przewyższają wydatki o 311.036 koron. Tę pozorną równowagę w budżecie osiągnięto atoli jedynie przez nadzwyczajną oszczędność w preliminowaniu wydatków, przez skreślenie licznych ważnych pozycyj.

Przedłożony w jesieni roku zeszłego preliminarz budżetowy na rok 1910 obejmował w rubryce wydatków kwotę 2 691,500.000 koron, w rubryce dochodów 2.649,456.000 koron. Urósł on następnie w ciągu roku w dziale wydatków do 2.780,822.000 koron, a w rubryce dochodów do 2.727,741 000 koron. Wykazuje on zatem deficyt wysokości 53 mil. koron. W porównaniu z tym zeszłorocznym budżetem preliminowano więc na rok 1911 wydatki w kwocie o blisko 39 milionów wyższej, a dochody w kwocie wyższej o przeszło 90 milionów.

Poszczególne główne pozycye wydatków tak się przedstawiają: -

Utrzymanie Rady państwa: 4,165.083, o 82.400 koron więcej, niż w roku 1910. Wzrost ten spowodowany został przez to, że stenografów parlamentarnych opłaca się obecnie przez cały rok, nadto wskutek podwyższenia płacy służbie parlamentu.

Dla Rady ministrów i dla najwyższego trybunału administracyjnego wstawiono do budżetu 5072.110 koron — o 170.000 koron więcej niż w r. 1910.

Pozycya na wydatki wspólne monarchii wynosi 324,328 000 koron, o blisko 26 milionów mniej, niż w zeszłorocznym budżecie. Redukcya ta jest jedynie następstwem usunięcia z budżetu na rok przyszły wydatków aneksyjnych, które figurowały jeszcze w budżecie zeszłorocznym. Nadto jest ona na razie tylko prowizoryczną, ponieważ delegacye budżetu wspólnego na rok 1911 jeszcze nie uchwaliły.

Wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych wynoszą 54.178.960 koron, o przeszło 2 miliony koron więcej, niż w roku ubiegłym. Na wzrost ten złożyły się rozmaite pozycye, między innemi kwota 32.000 koron na „samochody służbowe“, 902 700 koron na pomnożenie policyi, 590.000 na koszta spisu ludności.

Dla ministerstwa obrony krajowej preliminuje się 97,107.350 koron, o blisko 1,600.000 koron mn[illegible] zeszłym, mimo że na zapotrzeb[illegible] żandarmeryi potrzeba w tym roku o 900.000 koron więcej. Za to atoli odpadły i w tej pozycyi specyalne zeszłoroczne wydatki w kwocie 2 i pół miliona koron.

Wydatki ministerstwa oświaty wstawiono do budżetu z kwotą 105,560.800 koron, o przeszło 2 i pół miliona wyższej, niż w roku ubiegłym. Na nieznaczny ten, w porównaniu do ogólnego zapotrzebowania wzrost składa się kilka mniejszych pozycyj na centralę, uniwersytety, szkoły średnie i t. p.

Wydatki ministerstwa finansów preliminowano na 854,487.000 koron, o przeszło 36 milionów koron wyżej, niż w budżecie tegorocznym. To podniesienie się wydatków w tym dziale spowodowane zostało głównie nowemi pożyczkami państwowemi.

Wydatki na oprocentowanie i umorzenie długów państwowych wzrosły wskutek tych pożyczek o przeszło 20 milionów koron. Nadto pokrycie wydatków monopolu tytoniowego wzrosło o 7,440.000, względnie nawet o blisko 9 milionów koron (wraz z nowemi budowlami.)

Ministerstwo handlu domaga się na rok 1911 ogółem 223,219.880 koron — o 750.000 K mniej, niż w roku zeszłym. I tu odstąpiono od rozmaitych niezbędnych inwestycyj, i w ten jedynie sposób osiągnięto oszczędności.

Także w ministerstwie kolejowem zredukowano nowe zapotrzebowania do minimum, wskutek czego preliminarz wydatków tego ministerstwa jest jedynie o 14 milionów koron wyższy od zeszłorocznego. Wynosi on on ogółem 749,776.900 koron wobec 735,600.000 w roku zeszłym.

Wydatki ministerstwa rolnictwa preliminowano w kwocie 59,345.000 kor. o niespełna 600.000 koron wyżej, niż w zeszłorocznym budżecie, a wydatki ministerstwa sprawiedliwości w kwocie 87 714.000, o 1,600.000 koron wyższej.

Dla ministerstwa robót publicznych wstawiono do budżetu na rok 1911 kwotę 100.271.000 koron — 180.000 koron niższa, niż w budżecie zeszłorocznym. Ofiarą padła tu część wydatków na dyrekcyę — dróg wodnych!

Także wydatki na nowe budowle państwowe zredukowano znacznie. Wynoszą one w tym preliminarzu tylko 25,374.000 kor. wobec 28,922.000 w roku 1910.

Natomiast na zapotrzebowanie funduszu pensyjnego wstawiono kwotę o przeszło 12 milionów wyższą, bo 111,141.224 koron wobec 99,000.000 kor. w roku 1910.

Dochody państwowe.

Znaczniejszy wzrost dochodów wykazuje głównie trzy ministerstwa — finansów, handlu i kolei żelaznych.

Ministerstwo finansów preliminuje: dochód z podatków bezpośrednich w kwocie o 19,600 000 koron wyższej, a mianowicie podatki osobisto-dochodowe z kwotą o 15·2 mil., a podatki realne z kwotą o 4·3 mil. koron wyższą. Z ceł importowych spodziewany jest dochód o 10 milionów koron wyższy; z podatku od cukru o 8 milionów koron wyższy, z opłat stemplowych, taks i podatku od biletów kolejowych o 18·7 mil. koron więcej. Wzrost dochodów monopolu tytoniowego przewiduje się w kwocie 28 milionów, wzrost dochodów z soli w kwocie 428 700 koron. Przy monopolu tytoniowym preliminowano tak znaczny wzrost dochodów już na podstawie zamierzonego podwyższenia ceny cygar i tytoniu.

Ministerstwo kolei żelaznych spodziewa się na rok przyszły dochodów o 35 milionów koron wyższych od dochodów roku bieżącego, a ministerstwo handlu dochodów o blisko 14 milionów wyższego — i to głównie z poczty, telegrafu i telefonów.

Ogółem, jak już na wstępie wykazaliśmy, wzrost wszystkich dochodów państwa spodziewany jest w kwocie blisko o 90 milionów wyższej, niż w roku bieżącym.

Galicya w budżecie na r. 1911.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

W ogłoszonym budżecie austryackim na rok 1911, znajdujemy następujące kwoty, wstawione do budżetu na rzecz Galicyi po za ramami ogólnych wydatków, objętych w budżecie poszczególnych ministerstw.

W budżecie ministerstwa oświaty w rubryce nadzwyczajnych wydatków wstawiona jest kwota pod tytułem „subwencye i dotacye“ dla Akademii umiejętności w Krakowie 22.000 koron do końca roku 1912. Na rzecz Akademii sztuk pięknych w Krakowie znajdujemy na rok 1911 zwyczajną dotacyę w sumie 122 604 wobec 106.470 koron w r. 1910. O ile inne działy sztuki tudzież literatura w Galicyi zostały uwzględnione w budżecie, nie można dociec z preliminarza, który na te cele obejmuje ogólną kwotę 953.998 koron w rubryce p. t. „Popieranie muzyki, sztuki plastycznej i literatury“ dla wszystkich krajów państwa austryackiego. W r. 1910 na ten cel wyznaczono kwotę 1,011.536. Na konserwacyę i odnawianie zabytków budownictwa i dawnych pomników sztuki wstawiono dla Galicyi i Krakowa w rubryce nadzwyczajnych wydatków 44.700 koron, wobec 63.500 koron w roku 1910.

W dziale wyznań tego ministerstwa znajdujemy dla Galicyi następujące kwoty: Na budowę i przebudowę kościołów 15.000 koron, ogólne datki 10.000 K; dodatki budowlane 99.264 K; do majątku zarodowego funduszu religijnego 4000 K. Dla Krakowa dodatki budowlane 4000 K. Na budowę drogi w Jaworzynie 18.000 K, na budowę drogi Powroźnik-Tylicz 26.000 K, na wykończenie zakładu kąpielowego w Krynicy 35.000 K W rubryce naprawy i wewnętrzne urządzeni kościołów dla Galicyi i Krakowa 6132 K.

W dziale szkolnictwa wyznaczono na uniwersytet we Lwowie tytułem zwyczajnych wydatków 1,277.860 kor., nadzwyczajnych 100.000 koron, razem 1,377.000 kor., wreszcie tytułem innych wydatków 27.618 koron Wydatki na Uniwersytet Jagielloński wynoszą: zwyczajne 1,513 495,, nadzwyczajn 342.500 kor., wreszcie inne wydatki 83.050 Na politechnikę we Lwowie wyznaczono 700.135 koron, tytułem zarządu i potrzeb naukowych 38.450 kor. Na Akademię weterynaryi we Lwowie 157.735 obok innych wydatków w sumie 2.000 koron.

W dziale szkół średnich wyznaczono dla Galicyi i Krakowa po za budżetem ogólnym 200.000 na zarząd i środki naukowe, a 30.000 na subwencyę i dotacye. Dla szkół zawodowych wyznaczono tytułem zarządu i potrzeb naukowych 500 koron.

W dziale szkolnictwa ludowego wyznaczono dla Galicyi i Krakowa tytułem zarządu i potrzeb naukowych 11.486 koron.

W budżecie ministerstwa skarbu znajduje się suma 866.667 jako odsztodowanie z tytułu prawa propinacyjnego w Galicyi i Bukowinie.

W budżecie ministerstwa robót publicznych wyznaczono na cele szkolnictwa przemysłowego w Galicyi i Krakowie tytułem zarządu i potrzeb naukowych 69.500 kor., tytułem ryczałtów 5.000 kor. Na nadzwyczajne budowanie dróg, sprawianie walców drogowych i t. d. 570.457 koron, zaś w dziale budownictwa wodnego 4,071.051 koron.

W dziale budowli, adaptacyj i t. p. wstawiano dla Galicyi na budowle ministerstwa spraw wewnętrznych 17.544 koron, na budowie ministerstwa oświaty 2,190.881; ministerstwa handlu 527.500, ministerstwa rolnictwa 107.760, ministerstwa sprawiedliwości 419 964 dla Galicyi zachodniej, zaś 1,660.138 dla Galicyi wschodniej, ministerstwa robót publicznych 889.000.

Walki z sufrażystkami.

(Tel., „N. Reformy“).

Londyn, 24 listopada.

Dzienniki dzisiejsze donoszą, że wiadomości o czynnem znieważeniu Asquitha przez sufrażystki są nieprawdziwe.

W czasie ostatnich zajść z sufrażystkami minister Churchill sam dyrygował akcyą przeciw sufrażystkom. Do jednego z inspektorów policyi zawołał Churchill:

„Dlaczego pan pozwalasz, aby te kobiety znajdowały się jeszcze na ulicy? Precz z niemi!“

Domu Asquitha strzeże obecnie podobno 200 policyantów.

Między aresztowanemi sufrażystkami jest wiele pań i panien z powszechnie znanych rodzin.—

HELENA ROMER.

MAJAKI.

49 (Ciąg dalszy.)

— Co wam do nich. Dali nam, co chcieli my brali, co mogli, dawali też — zgoda — kwita — rozeszły się drogi politycznej unii, o czem tam wspominać. Teraz trzeba z nami iść; czy pana nie porywa widok naszego obudzenia się z martwych! Czy nam nie świecą te same gwiazdy i tak samo, czy my nie cierpieli dla sprawy narodowej, gorzej od was, bo lekceważeni. Kiedy was karano, płakały trzy dzielnice Polski, ale kiedy my nie mogli dostać książki z pacierzem w swoim języku, to o nas nikt nie myślał... Bo cóż? garść chamów...

— Nigdy nie odmawiałem wam tytułu męczeństwa, ani praw do własnego rozwoju.

— Ja wiem, dlatego ja do pana mówię, bo jeżeli pan zobaczy jasno i pójdzie z nami, to innych pociągnie pańskie postanowienie. Przytem pan ma syna...

— O co właściwie panu chodzi... proszę jaśniej.

— Niech pan oświadczy publicznie, że pan z nami, że pan Litwin, bo przecie po co trwać przy polszczyźnie... toż to nabyta, cudza kultura, z której my tylko korzystaliśmy, póki sami nie potrafiliśmy wznieść lotu do słońca odrodzenia.

— Jakże to... pan mi proponuje, tak sobie zmienić narodowość z dnia na dzień... jakaż gwarancya, że za lat parę nie zostanę np. Białorusinem.

— Ta, że pan musi widzieć postępy odrodzenia litewskiego i jaką ma ono przed sobą przyszłość. Panie — zaczął z zapałem ożywiającym nagle w szlachetny blask jego senną twarz — czy pan wie, ile my już mamy szkół, wydawnictw, jak to wszystko bucha, żyje, idzie w lud, wsiąka weń i nowe daje siły samorodne, naturalnym popędem rozwoju stworzone...

To przecie powinniście wy spolonizowani Litwini popierać z całych sił, z tem się łączyć, bo to jest przyszłość wasza i tego kraju... jego marzenie o wolności i wola.

— A... cóż z temi, co nie chcą inaczej jak po polsku, rozumie pan, takie dziwne, podobne zupełnie do tego, które pan opisuje, przywiązanie do swego języka, tradycyi...

Bez kraju? Bez ludu? Czy Pan wie, co ci powinni zrobić? Oto zdusić w sobie te szkodliwe gusta... bo czy pan wie co w gruncie rzeczy robicie, wy, co się upieracie przy tworzeniu sztucznej polskiej kultury, tu, na Litwie?... Wy nie widzicie tego, że tamując ten nasz pęd choćby szowinistyczny, ale żywiołowy, oddajecie kraj na rusyfikacyę... Bo lud na kresach, jeśli nie przyjmie kultury naszej, to rosyjską przyjmie — waszą nie — zapóźno... tak, a tego przecie, wiem, nie chcielibyście — dokończył, nie spuszczając jasnych, niebiesko-siwych oczu z Karlińskiego, a widząc straszliwą zmianę w jego twarzy, gdy się cofnął parę kroków, dodał: „ja pana tak głęboko szanuję, panie Karliński, ja pańską uczciwość w postępowaniu politycznem znam i wiem, że pan z zupełną odwagą wypowie się gdy tego będzie trzeba, dlatego mówię z panem otwarcie. Pragniemy gorąco pozyskać pana dla siebie i sądzę, że jestto mój obowiązek tak do pana mówić, a Pana — iść za tem wezwaniem“...

— Inaczej... precz za Niemen, co? — warknął w straszliwym śmiechu Karliński. Litwin spuścił oczy zawzięte i mruknął:

— A nu... ja nie mówię, ale... trzeba z żywymi żyć i naprzód iść, a martwy...

— Zostaje w ziemi... rodzinnej... — przed siebie wyrzekł Karliński powoli. — Ha no, myślałem zawsze, że mię taka rozprawa nie minie... dobrze, że wiem, jasno, co myślicie. Dziękuję panu — rzekł z dziwnym uśmiechem — sądzę, że cokolwiek się stanie, potrafię być wierny swemu sztandarowi, a zarazem zmusić nieprzyjaciół... do szacunku. — Żegnam Pana.

To już pan ma i przyjaciół też, żeby tylko chcieć. Moje uszanowanie i do widzenia Panu.

Karliński podszedł do przedpokoju i obejrzał się za futrem. Tam paru szpakowatych, szykownych panów, jednogłośnie zmawiało się na „zajrzenie“ jeszcze do klubu i pytali go, czy jedzie z nimi. Sucho odmówił zaś na ich namowy odparł, że ma jeszcze interes w mieście.

Wtedy poważni ojcowie rodzin uczynili ruchy i zamienili spojrzenia pełne dyskretnej lubieżności, a jeden z nich, błyskając wielkim brylantem na trzecim palcu, trzepnął poufale Karlińskiego po rękawie, pytając z nienacka:

— Na Antokolu pewnie, co?

— Tak jest — odrzekł machinalnie, wydzierając ze stosu futer swoje okrycie, zaś poważni rajcy miasta dystyngowanie zaśmiali się chórem.

— A jak mu pilno... no, no, panie Jerzy, czy nie zakasujesz syna!? A czy ładna, co? To skryty! nawet przed przyjaciółmi ani mru mru, o tym kwiatku...

— Ale dobrze robi, takie taniej kosztują... — Karliński skamieniał, martwa jego twarz przybrała wyraz tak ponurej wściekłości, gdy groźne oczy utkwił w mówiących, że nieświadomie umilkli, czując niewyraźnie, że tu się zanosi na coś niezwykłego.

— Nie rozumiem — rzekł dobitnie — o czem mówicie panowie, ale... proszę objaśnić mię, o co chodzi.

Było to powiedziane takim tonem, że jeden z jegomościów roześmiał się dla pokrycia zmięszania i rzekł lekko:

— Ejże, cóż tu się obrażać, panie kochany, kto z nas tych grzeszków nie ma... Tak jakoś... mówili w mieście, że tam pan często u małej Jamontówny... ale co mnie do tego.

Karliński poczuł w tej chwili najwyraźniej uderzenie jakby piorunie. Urywanym głosem, blady jak trup, szepnął:

— Dlatego tylko, że panowie nie wiedzieli... mogę... wybaczyć to... co pozwolono sobie mówić o... mojej narzeczonej...

Spiorunowani panowie z salonową grzecznością skłonili głowy i zamienili uścisk dłoni, który im Karliński zaledwie oddał. W tejże chwili przedarł się ku rozmawiającym Sawicz i niespokojnie zapytał:

— Co panu? Wyjdźmy, tu fatalne dla pana powietrze, ja nie mogłem się przedostać.

— Natychmiast... Sawicz, natychmiast na Antokol i ty ze mną, bo mogę nie dojechać — wydławił — co tam jest, mów w tej chwili!

— Ach Jezus Marya, to pan wie!...

— Co takiego? — dygocącym głosem spytał, zbiegając ze schodów z zamroczonym wzrokiem.

— No, to właśnie... — splątał się Sawicz. — Przepraszam pana, ona jest chora... P. Wandzia... Bo właśnie matce ktoś takich głupstw nagadał, że... Ale... Ani nawet powtarzać...

Lecieli, jak wiatr, dyamentowym śniegiem, który sypał i w sennym, miękkim całunie tłumił odgłosy dzwonków u sani.

— Sawicz, powiedz mi... Boże, Boże... — jęknął głucho.

— Panie, na miłość boską! Niech jasne pioruny spalą te wszystkie stare plotkarzyce, a i Jamontowa sama, też mądra, żeby to takiemu biedactwu, co nad grobem, powtarzać.

— Nad grobem?

— Tak doktór powiedział, że źle, że jeżeli zaraz wywieść, no, to tam trochę, ale, że jednego płuca to wcale nie ma, a w drugim kawerny...

Karliński nie słyszał. W duszy rodziły mu się w tej chwili postanowienia, myśli, porównania... Jak człowiek umierający, ujrzał nagle całe swe życie i ogarnął jego cel. Uznał dzieło za dokonane i martwe przez to...

Dopadli furtki i przez seledynowy, skrzypiący, skrzący brylantami śnieg, szli ku oświetlonemu mimo późnej pory dworkowi.

(C. d. n.)

Panie te, podpisując protokoły policyjne, położyły fałszywe nazwiska.

W onegdajszych demonstracyach brała udział pewna sparaliżowana kobieta, którą przywieziono w fotelu na plac boju. Kobieta ta siedziała przed parlamentem i rozdawała różne pisma ulotne, a raz nawet rzuciła stołeczkiem, na którym opierała nogi, na policyanta.

Wczoraj odbył się cały szereg rozpraw przeciw sufrażystkom, aresztowanym przy poprzednich zajściach. Z liczby 136 oskarżonych wypuszczono na wolność 123 kobiety.

Obecnie jest w więzieniu jeszcze 150 kobiet, aresztowanych w czasie onegdajszych zajść. — W sferach policyjnych objawia się tendencya zasądzenia jak najmniejszej ilości sufrażystek, kobiety zaś zajmują zupełnie przeciwne stanowisko i życzą sobie aby ich jaknajwięcej zasądzono. Spodziewają się one bowiem, że zasądzenie kilkuset kobiet wywoła w kraju wielkie wrażenie.

Do głównego komitetu sufrażystek zgłosiła się wczoraj znaczna liczba kobiet, które oświadczyły gotowość odbycia dłuższej kary w więzieniu.

Córka generał-porucznika baronówna Abinger oświadczyła wczoraj w policyi, że następnym razem przyjdą sufrażystki z rewolwerami i będą strzelać do policyantów, jeżeli policyanci będą się zachowywać tak brutalnie, jak onegdaj. Policyanci wykręcali bowiem sufrażystkom palce i w ten sposób ubezwładniali je.

Lew Tołstoj.

Jedno z krakowskich pism zapragnęło popisać się erudycyą, wynajdując zupełnie nową genealogię Tołstoja. Wyprowadziło ono mianowicie jego rodowód od jakichś niemieckich „Dicków“, tłumacząc przytem słowo „dick“ na tłusty, a słowo „tłusty“ na rosyjskie „Tołstoj“... Otóż wprawdzie „dick“ znaczy po rosyjsku rzeczywiście „tołstoj“, ale rosyjskie „Tołstoj“ nie znaczy tłusty lecz — gruby. Pominąwszy jednak te małe niedokładności lingwistyczne, rozważyć należy, że cała ta historya z „Dickami“ jest zupełnie zmyśloną.

Protoplastą rodu Tołstych, znanego dobrze w historyi rosyjskiej, jest wprawdzie rzeczywiście cudzoziemiec, ale bynajmniej nie „Dick“, lecz jakiś Indris, którego stara kronika rosyjska nazywa „mężem zacnym“. Indris ten wyjechał „z Niemców“ z ziemi cesarskiej i w r. 1353 osiedlił się z dwoma synami Teodorem i Konstantym, tudzież z pocztem swoim w Czernichowie. Tu przyjął wraz z religią wschodnią imię Leontiego. Wnuk jego Andrej Charitonowicz przesiedlił się z Czernichowa do Moskwy, a wielki ks. Wasyl Ciemny nadał mu nazwisko Tołstoja.

Piotr Andrejewicz potomek Indrisa z piętnastego pokolenia służył carowi Piotrowi I i Katarzynie I i otrzymał od niego tytuł hrabiowski Piotr miał syna Iwana Piotrowicza, ten znowu Andrzeja Iwanowicza, ten Ilię Andrejewicza, gubernatora kazańskiego, ten Mikołaja († 1837), a ten znowu Lwa, który tedy jest w prostej linii potomkiem owego Indrisa w dwudziestem pokoleniu. Po za protoplastą rodu nierosyjskiego pochodzenia, ani jedna kropla krwi obcej, nierosyjskiej, nie dostała się do rodu Tołstójów. Należy ich też uważać za najrdzenniejszych Rosyan.

Tołstoj i Sienkiewicz.

Po śmierci Lwa Tołstoja przypomnieć należy odpowiedź wielkiego pisarza rosyjskiego na ankietę Sienkiewiczowską w sprawie ustawy o wywłaszczeniu Polaków w Prusach. Tołstoj list swój do Sienkiewicza napisał po rosyjsku. Zamieszczony on jest w księdze zbiorowej, obejmującej ową ankietę p. t. „Prusse et Pologne, enquete internationale, organisee par Henryk Sienkiewicz, Paris 1909“. List Tołstoja brzmi:

„Miły Henryku Sienkiewiczu!“ Dziwny ten nagłówek, spowodowany jest pragnieniem uniknięcia nieprzyjemnego, aż do nieprzyjaźni zimnego: „Miłostiwyj Gosudar“, oraz tyleż odpychającego „Monsieur“, a postawienia się w liście do Pana na tej bliskiej stopie przyjacielskiej, co do której poczuwam się względem Pana, odkąd przeczytałem utwory pańskie: „Rodzina Połanieckich“, „Bez Dogmatu“ i inne, za które dziękowałem Panu. Ten sam powód skłania mnie do pisania do Pana w języku moim, w którym łatwiej mi jest wypowiedzieć się jasno i ściśle.

Po dłuższym wstępie, poruszającym sprawy ogólno-ludzkie i ogólno-państwowe, Tołstoj przeszedł do wywłaszczenia w Poznańskiem i tak się o niem wypowiedział:

„Co się zaś tyczy szczegółów tej sprawy, o której pan pisze: o przygotowaniu rządu pruskiego do zrabowania właścicieli ziemskich, włościan polskich, to i w tej sprawie, żałuję bardziej tych ludzi, którzy organizują ten rabunek, niż tych kogo zrabują. Ci ostatni mają „le beau role“. Oni i na innej ziemi i w innych warunkach pozostaną tem, czem byli; ale żal rabusiów, żal tych, którzy należą do narodowości, do państwa rabusiów i z niem się solidaryzują.

Sądzę, że i obecnie dla każdego moralnie wrażliwego człowieka nie może ulegać wątpliwości wybór: być Prusakiem, solidaryzującym się ze swoim rządem, czy też wypędzanym z gniazda swego Polakiem? Takie jest oto moje zdanie o tem, co się dzieje lub przygotowuje teraz w Poznańskiem, i jeżeli nie opinia o samej sprawie, to myśli, które ona we mnie obudziła. Niech pan przebaczy, jeżeli list mój nie odpowiada temu, czego pan odemnie pragnął. Jeżeli list ten panu nie przyda się, rzuć go do kosza lub zużytkuj, jak uznasz za potrzebne. W każdym razie rad jestem, żem mógł z panem wejść w stosunki“.

Obecnie, z powodu zgonu Tołstoja, przesłał Henryk Sienkiewicz hrabinie Tołstojowej telegram treści następującej:

„Racz pani przyjąć wyrazy głębokiego żalu i współczucia. Wielki geniusz i wielki myśliciel będzie żył wiecznie w pamięci ludzkości“.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Zima. Jeżeli się ktoś łudził, że jeszcze będzie jakiś czas trwać jesienna aura, to dzisiaj powinien pozbyć się tego złudzenia. Wiatr, hulający od czasu do czasu po ulicach, tudzież obfity śnieg — to niezawodne oznaki zimy. Może nastąpić tajanie, ale to już nie zmieni pory roku. Dzisiaj na wielu ulicach zakład czyszczenia miasta kazał odgarnąć śnieg i ułożyć go w kopcach wzdłuż drogi, ale zamieciony bruk pokrył się rychło nową warstwą śniegu. Na niektórych ulicach można śmiało jeździć sankami.

Zmiana powietrza idzie widocznie od zachodu, gdyż przedwczoraj w Berlinie padał tak obfity śnieg, że tamował ruch tramwajów i omnibusów. Ale jak zima, to zima. Niech będzie mroźno, byle pogodnie. Będziemy mieli ślizgawkę, sport saneczkowy, a kto ma ochotę i odwagę, niech używa sportu narciarskiego w Tatrach.

Z Towarzystwa muzycznego. Trzeci koncert symfoniczny odbędzie się dnia 7 grudnia pod znakiem Brahmsa. Odegraną będzie najpiękniejsza jego symfonia nr 4 C-mol, dalej „Uwertura tragiczna“ i jedno z najpiękniejszych dzieł wokalno-instrumentalnych „Pieśń przeznaczenia“, w której przeciwstawienie idei śmierci i wiecznego żywota jest wyrażone z genialnem wprost odczuciem. Przy fortepianie zasiędzie pani Abłamowicz-Mayerowa.

Z teatru miejskiego. Jak było do przewidzenia, zapowiedź wystawienia nieznanej dotąd perły poetyckiej polskiego dramatu: „Zawiszy Czarnego“ Słowackiego, rzeczy dotyczas nie znanej, a ze wszech miar godnej poznania — wzbudziła w Krakowie słuszne zaiteresowanie. Dla miłośników poezyi wieczór sobotni będzie prawdziwem świętem estetycznem.

Reforma szkoły ludowej. Z Wiednia donoszą: W niedzielę odbyło się w Wiedniu drugie z rzędu posiedzenie delegatów „Komitetu reformy szkoły ludowej“. Delegaci zdali sprawę z dotychczasowej akcyi, podjętej celem przeprowadzenia reformy szkoły ludowej we wszystkich krajach koronnych. — W dyskusyi, podczas której każdy z delegatów przedstawił stan szkolnictwa w swoim kraju, przyjęto z uznaniem do wiadomości sprawozdanie delegata wszystkich organizacyj czeskich, który podniósł, że na przesłane kwestyonaryusze w sprawie reformy szkoły ludowej nadesłało odpowiedzi 75 procent ogółu nauczycielstwa czeskiego.

Z zadowoleniem przyjęto również sprawozdanie delegata „krajowego Związku naucz. w Galicyi“, z którego wynika, że i wśród nauczycielstwa polskiego akcya w sprawie reformy szkolnictwa ludowego postępuje, o czem między innemi świadczy przeszło 1.250 nadesłanych kwestyonaryuszy z odpowiedziami.

Po przeprowadzeniu dyskusyi w sprawie wzmocnienia organizacyi uchwalono, ażeby po zebraniu i opublikowaniu materyału statystycznego, urządzono w każdym kraju wiece oświatowe.

Postanowiono również rozpocząć akcyę wśród rodziców dzieci szkolnych i zająć się rozesłaniem odpowiednio ułożonych kwestyonaryuszów, ażeby jak najszersze warstwy społeczeństwa pozyskać dla reformy szkoły ludowej w duchu szczerze narodowym i postępowym.

W końcu przewodniczący dr Goldscheid podziękował delegatom za ich dotychczasowe trudy i wezwał ich, aby nadal pracowali nad rozpoczętem dziełem dla dobra szkoły ludowej, która obecnie wysuwa się na pierwszy plan w życiu społecznem każdego kulturalnego narodu. Na posiedzeniu tem reprezentowali krajowy Związek naucz. lud. w Galicyi: pp. Stanisław Nowak prezes Związku, Henryk Kanarek i Józef Robak.

Amfiteatr pod Wawelem. Wyborny miesięcznik krakowski „Architekt“, przyniósł w ... grudzień artykuł redakcyjny ... Amfiteatr ... stóp Wawelu“. Autor ... sprawę, która zająć musi Krakowian, ... także zamiejscowych wielbicieli naszego miasta. Nawiązując do planu regulacyjnego Wielkiego Krakowa i planu regulacyi Wisły, roztrząsa autor artykułu projekt amfiteatru u stóp Wawelu od strony placu Groble. Wedle jednych wieści planem owym zajmuje się kierownictwo regulacyi Wisły, wedle innych wiadomości budownictwo.

„Ktokolwiek — czytamy w „Architekcie“ — projekt amfiteatru rzucił, sprawa jest na tyle niecodzienna, że warto o niej pomówić. W istocie, w miejscu tem, poza którem plac Groble ma być zamieniony na ogród, bądź na przedłużeniu plant, amfiteatr narzuca się sam. Zakręt Wisły, stopniowe wznoszenie się terenu ku Groblom, wreszcie uświęcony tradycyą sposób użytkowania go w czasie „Wianków“. — Toż to jest w języku technicznym — „amfiteatr“. A gdy dodamy, że jest to wysoki brzeg zakrętu, który, tamując wysoką wodę, domagać się będzie rozłożystości, zrozumie każdy, że amfiteatr jest tu naturalnem rozszerzeniem koryta rzeki, jest przeto najpraktyczniejszem rozwiązaniem zadania regulacyi. Gdy Grek szukał miejsca na swój amfiteatr, to pod Akropolem musiał go sztucznie zbudować w skale, a tu Wisła wymyła go sama — gdzie? — u stóp Wawelu. Gdyby na ziemi polskiej szukać najodpowiedniejszego punktu na ten użytek, każdy przyzna, że to punkt jedyny“.

W dalszym ciągu zajmuje się artykuł stroną finansową sprawy, rentownością tego przedsięwzięcia i szeregiem innych spraw, związanych z tym planem. Nie przytaczamy ustępów, odsyłając naszych czytelników do „Architekta“. Rzecz godna uwagi.

Z Tow. technicznego. W piątek, 25 b. m. o godzinie 7 wieczór, odbędzie się odczyt Andrzeja Kłeczka p. t.: „Młynówka królewska w Krakowie“. Goście mile widziani.

Stow. kupców krakowskich. Dnia 13 b. m. o godz. 6 wieczór odbyło się zgromadzenie członków Stowarzyszenia krakow. kupców pod przewodnictwem p. Spiry z porządkiem dziennym: a) gremium kupieckie, b) sprawa walnego zgromadzenia. Referat co do założyć się mającego gremium kupieckiego wygłosił p. Himmelblau Fabian i w przeszło pół godzinnej mowie przedstawił, jakie obowiązki i ciężary nakłada gremium na członków, a jakich korzyści i praw spodziewać się można, jeżeli będzie prowadzone przez wydział, który faktycznie zajmie się drobnymi kupcami, gdyż ci od Izby handlowej żadnych ulg nie doznają i nikt nimi się nie zajmuje. Podniósł też referent, że istniejąca tu kongregacya kupiecka chciałaby się przyłączyć do gremium, stawia jednak za warunek główny, by jej zagwarantowano połowę miejsc w wydziale, co wszakże zgromadzenie jednomyślnie odrzuciło.

Po wyczerpującej dyskusyi, w której zabierali głos poważni kupcy tutejsi, uchwalono następującą rezolucyę jednomyślnie:

„Członkowie Stowarzyszenia krakowskich kupców uchwalają zwrócić się do Izby handlowej oraz do posłów sejmowych i parlamentarnych, aby użyli energicznych kroków, by w porozumieniu z istniejącemi Stowarzyszeniami kupieckiemi zostało gremium kupieckie jak najrychlej powołane do życia w myśl ustawy przemysłowej.“

W sprawie walnego zgromadzenia wybrano komitet, który ma przedstawić kandydatów do nowego wydziału tak, aby wybory w najkrótszym czasie się odbyły.

O obrazę narodowości polskiej. W sobotę 19 bm. odbyła się przed sądem krajowym, jako apelacyjnym, w Krakowie rozprawa, będąca epilogiem głośnego w swym czasie w Bochni wystąpienia adwokata dra Wład. Kiernika przeciw p. Karolowi Bondiemu z powodu publicznego urągliwego odezwania się p. Bondiego o rękodzielnikach naszych: „Das ist eine polnische Bagage“. Z powodu napiętnowania przez adw. dr Kiernika tego odezwania się p. Bondiego — p. Bondi uczuł się obrażonym i zaskarżył adw. dr Kiernika o obrazę czci, twierdząc, że zarzuconych mu wyrazów nie użył, że zatem dr Kiernik niesłusznie obwinił go o obrazę narodowości polskiej.

Wobec uwalniającego adw. dr Kiernika wyroku delegowanego do tej sprawy sądu powiatowego w Krakowie, wniósł p. Bondi odwołanie do sądu krajowego w Krakowie, który jednak po przeprowadzonej w dniu 19 b. m. rozprawie zatwierdził wyrok I. instancyi, uwalniający w zupełności dra Kiernika od winy i kary — przyjmując zgodnie z sądem I. instancyi, że dr Kiernik przeprowadził dowód prawdy na fakt popełnienia przez p. Bondiego obrazy narodowości polskiej.

Nadmienić należy, że obrona p. Bondiego, zastępowanego przez adw. dra Heskiego, polegała na twierdzeniu, iż nie wyraził się on „unsere rzemieśluiki das ist eine polnische Bagage“ — lecz „diese polnische rzemieślniki das ist eine Bagage“ — w czem p. Bondi widział ogromną różnicę, której jednak sąd dopatrzyć się nie mógł.

Przykre skutki zabawy. Dzisiaj około godz. 3 w nocy wracało z Krowodrzy z wesołej zabawy grono młodych ludzi. Nagle z niewyjaśnionej przyczyny powstała między nimi kłótnia a następnie bójka, w czasie której jeden z uczestników, nieznany z nazwiska fryzyer, dobył brzytwy i ciął nią Feliksa Ziencika, zadając mu ranę w pachwinie, drugiemu zaś z towarzyszy Franciszkowi Skolutowi, który chciał ich rozdzielić, przeciął lewą małżowinę uszną, poczem uciekł. Broczącego krwią i ciągle mdlejącego Ziencika przewieziono na stacyę ratunkową, gdzie go opatrzono wraz z Skolutem, za awanturniczym fryzyerem zaś wdrożyła policya dochodzenia.

Z kraju.

Tarnów, 22 listopada. (Ku czci Chopina. Wiec urzędników pocztowych. Otwarcie bursy rękodzielniczej. Odczyt prof. Biedera).

Celem uczczenia wielkiej rocznicy Chopina, Towarzystwo muzyczne urządza w sali kasynowej 26 b. m. uroczystą akademię. Na bogaty program złożą się: produkcya orkiestry, przemówienie cenionego muzyka-prelegenta, p. dra Zdzisława Jachimeckiego, oraz występ słynnego pianisty prof. Melcera, który odegra sonatę B-mol z marszem żałobnym, preludyum Des-dur, mazurek H-mol, nokturn C-mol, etiudę A-mol, balladę As-dur, scherzo H-mol i polonez As-dur. Resztę programu, składającą się z parafraz dzieł Chopina, wykona chór Tow. muzycznego z orkiestrą. Spodziewać się należy, że wielką rocznicę uczci nasze miasto z prawdziwym pietyzmem.

Wiec urzędników pocztowych odbył się w dniach ostatnich. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy: stosunki służbowe w ambulansach, pragmatyka i awans automatyczny, oraz drożyzna i jej skutki. Wiec zagaił prezes Uznański. Punkt pierwszy omówił p. ... punkt drugi p. Kuras...wicz, trzeci p. Uznański. ... rezolucye, ... ubezpieczenia na wypadek kalectwa i śmierci oraz udzielenia 20 proc. dodatku drożyźnianego, po dyskusyi uchwalono jednogłośnie.

Staraniem Towarzystwa św. Wincentego à Paulo otwartą została bursa dla terminatorów rękodzielniczych. Na razie przyjęto 12 wychowanków.

W przepełnionej sali kasynowej odbył się 20 b. m. odczyt znanego prof. Biedera, pod tyt. „Pierwiastek narodowy w twórczości St. Wyspiańskiego“. Publiczność rzęsistemi oklaskami dziękowała prelegentowi za rzeczową, przejrzystą i w wytwornej szacie literackiej podaną prelekcyę. *Lambda.*

Gorlice, 23 listopada. (Uniw. ludowy). W niedzielę 27 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Sokoła staraniem gorlickiego oddziału uniw. ludowego wykład prof. Jul. Zalewskiego z Jasła „O zwierzętach przedpotopowych“.

Nowy Targ, 23 listopada. W ubiegłym miesiącu młodzież tutejszego gimnazyum uczciła wieczorkiem, urządzonym w auli gimnazyalnej setną rocznicę urodzin Fryderyka Chopina. Na program złożył się krótki i treściwy odczyt prof. Orzecha, w którem zaakcentował polski charakter utworów tego romantyka muzyki, marsz żałobny i walc des-dur Chopina, odegrane na fortepianie z należną interpretacyą przez prof. Bezkorowajnego, deklamacya ucznia kl. V i występ chóru pod batutą prof. Orzecha, który odśpiewał polonez z orkiestrą „W starym dworze“ Münchejmera; polonez podobał się nadzwyczajnie, tak, że chór zmuszony był oklaskami do powtórzenia tego utworu.

Wojnicz. (Pożegnanie zasłużonego działacza). Przed tygodniem żegnała młodzież szkolna tutejszej szkoły ludowej swojego katechetę ks. Jana Deca, przeniesionego na podobną posadę do Mszany Dolnej. Tego samego dnia żegnano go w stowarzyszeniu „Gwiazda“, gdzie podczas przemów wręczono ks. Decowi jako upominek od członków „Gwiazdy“ złoty zegarek. Ks. Dec, poza obowiązkami katechety, spełniał wzorowo obowiązki Polaka, a jako działacz społeczny pozostawił u nas dobrą pamięć. Dorastającą młodzież zainteresował sportami i wycieczkami, odciągając ją od kart i kieliszka. Niestety działalność patryotyczna ks. Deca sprowadziła właśnie jego przeniesienie. Postarał się o to pewien wpływowy... „sodalis marianus“ wbrew przeciwnym zabiegom tutejszego mieszczaństwa i okolicznych gmin.

Jarosław, 23 listopada. (Niesłychana zbrodnia. — Pożar w Bidaczowie. — Teatr p. Pilarskiego. — Wieczór ku czci Szopena.)

Niesłychana zbrodnia wyszła na jaw w Jarosławiu. Zarobnicy Izydor i Kunegunda Krzakowie uwięzieni zostali przez policyę za oddanie do nierządu swej własnej, dwunastoletniej córeczki. Za potworną zbrodnię odpowiadać będzie jej bezpośredni sprawca, którego w tej chwili nie ma w Jarosławiu, a nadto pośredniczka, karana już raz za stręczycielstwo dziewięciomiesięcznem więzieniem.

W ubiegły piątek wybuchł w miejscowości Bidaczowie wielki pożar, którego pastwą padło kilkanaście stert koniczyny i jęczmienia, własność Szymona Wiesenfelda. Ogromna łuna, która skutkiem pożaru powstała, była widoczną w Jarosławiu.

Przy wyprzedanej widowni odegrał teatr ludowy p. Pilarskiego najnowszą sztukę Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska“ w sobotę 19 b. m., zbierając zasłużone gromkie oklaski. W poniedziałek 28 b. m. dane będzie na scenie tutejszego „Sokoła“ komedya Bahra p. t. „Koncert“ w obsadzie trupy teatru p. Pilarskiego ze współudziałem Konstacyi Bednarzewskiej.

Staraniem Towarzystwa muzyczno-dramatycznego utrzymywana szkoła muzyczna urządza, celem uczczenia setnej rocznicy Fryderyka Szopena, uroczysty wieczór, na który się złożą: odczyt, deklamacye, śpiew i t. p.

Barbarzyńska bójka. Z Rzeszowa donosi nasz korespondent: Onegdaj znalazł jeden z budników kolejowych na przestrzeni pomiędzy Ropczycami a Sędziszowem leżącego na szynach bez przytomności włościanina. Przy pomocy robotników udało się go przenieść do budki, gdzie jednak nie przywrócono nieszczęśliwego do przytomności, który zdołał na liczne zapytania odpowiedzieć tylko, że go pobito. Przewieziony do szpitala w Dębicy umarł wskutek doznanych obrażeń. Tajemniczy ten wypadek wyświetlił się dopiero w Rzeszowie w następujący sposób: W pociągu osobowym wracało kilkunastu robotników z Prus, pochodzących z powiatu kołomyjskiego. Koło Ropczyc wszczęli między sobą sprzeczkę, która doprowadziła do bójki, w trakcie której wyrzucono jednego z nich przez okno w czasie, gdy pociąg był w pełnym biegu. Wprawdzie winowajcy, przesłuchiwani na tutejszej stacyi, twierdzili, że ów włościanin sam wyskoczył przez okno, to jednak okazało się nieprawdą. Sprawę oddano tutejszej prokuratoryi do dalszego przeprowadzenia śledztwa.

Samobójstwo. Z Sambora piszą nam: W środę w południe odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, profesor tutejszego gimnazyum Stanisław Witkowski, człowiek młody i zdolny, szanowany przez kolegów, a kochany przez młodzież. Ś. p. Witkowski zdradzał w ostatnich dniach wielkie zdenerwowanie. We wtorek nie był w szkole, w środę odwiedził go jeden z kolegów i zastał go przy pisaniu listów do rodziny. Bezpośrednio po odejściu kolegi, ś. p. Witkowski targnął się na młode swoje życie, śmiertelnie się raniąc, po dwóch godzinach zaś agonii wyzionął ducha. Przedwczesny i tragiczny zgon ś. p. Witkowskiego wywołał w mieście powszechny żal i współczucie. Ś. p. Witkowski liczył lat 28 i był bezżenny. Nauce literatury polskiej oddawał się z gorącem zamiłowaniem i był chętnym do pracy obywatelskiej, na każde stając do niej wezwanie. — Jeszcze w sobotę ostatnią zajmował się gorliwie przedstawieniem „Nocy listopadowej“ Wyspiańskiego, urządzonem przez młodzież tutejszego gimnazyum i uczenice żeńskiego seminaryum nauczycielskiego.

Bank parcelacyjny. We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem dyrektora dr Steczkowskiego walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku parcelacyjnego, na którem po dwugodzinnej dyskusyi przyjęto sprawozdanie komitetu likwidatorów, złożone przez posła Zygmunta Lewakowskiego i wybrano do komitetu likwidatorów jako stale urzędującego (w miejsce dr Fränkla) adwokata dr Stanisława Grzesika, a jako zastępców pp. dr Jana Adamskiego, urzędnika zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu, red. Zygmunta Frylinga i adwokata dr Leona Kolischera.

Ze świata.

Zwycięstwo polskie przy wyborach do Rady miejskiej w Poznaniu. Jak ... odbyte onegdaj ... do tamtejszej Rady miejskiej skończyły się zwycięstwem Polaków. Zdobyto 4 nowe mandaty, wskutek czego liczba radnych polskich w Poznaniu wzrosła z 8 na 12. Wybrani zostali: pp. Ludwik Frankiewicz, dr Kazimierz Hącia, Czesław Leitgeber, adwokat dr Kolczewski, dyr. Jan Suchowiak, dr Bron. Szulczewski, Stanisław Offierski, dyr. Jan Kozicki. Z tych wybranych trzech już poprzednio zasiadało w Radzie miejskiej. Nie wybrano na nowo i wogóle nie postawiono ponownie na kandydata adwokata dr Drwęskiego, który głosował w Radzie za wydatkiem 30.000 na upiększenie miasta podczas niedawnych „dni cesarskich“.

Nieważny zapis publiczny. Z Wilna donoszą: O zapisie na teatr polski w Wilnie, uczynionym przez zmarłego dr. Mikuckiego z Saratowa, otrzymujemy od osób kompetentnych wiadomości coraz mniej pomyślne.

Korespondent „Kur. Wileńskiego“ z Saratowa pisze: „Testament dr. Mikuckiego, na nieszczęście, jest nieważny i nie może być przez sąd zatwierdzony. S. p. Mikucki dyktował wolę swą na kilka godzin przed śmiercią saratowskiemu proboszczowi, ks. kanonikowi Klimaszewskiemu. Testament taki winien być na zasadzie art. 1.048 kod. cyw. podpisany przez 3 świadków; tymczasem ks. Klimaszewski, który go między innymi podpisał, jako ten, który pisał testament, za świadka uważany być nie może“... Stąd wniosek, że obywatelskie pragnienie zmarłego, ułatwienia bytu teatrowi polskiemu w Wilnie — pozostanie jednem z pragnień tylko... Chyba, że go zastąpią żywi, a jak on czujący.

Nowe cygara specyalne. Zarząd monopolu tytoniowego w Austryi ma zaprowadzić 6 nowych gatunków cygar specyalnych. Trzy gatunki wyrabiane z liści hawańskich będą mieć następujące nazwy i ceny: „Ideales“ 100 sztuk 90 koron; „Victorias“ 100 sztuk 60 koron, tudzież „Entreactos“ 100 sztuk 45 koron. Druga trójka będzie mieć następujące nazwy i ceny: „Imperatores“ 100 sztuk 65 koron; „Aromaticos“ 100 sztuk 40 koron, tudzież „Graciosas“ 100 sztuk 30 kor.

Wszystkie te cygara będą opakowane w skrzynkach po 25 sztuk i zaopatrzone zostaną w tak zwane podwiązki.

Run na bank w Londynie. Znany i na dobrych podstawach oparty bank „Birbeck“ w Londynie posiada 90 tysięcy depozytaryuszów ze znaczniejszemi kwotami. Niedawno wszyscy właściciele wkładek otrzymali anonimowe ostrzeżenie, że bank znajduje się w przededniu bankructwa z powodu chybionych spekulacyj. Po otrzymaniu tych listów kilka tysięcy osób zgromadziło się przed bankiem, a ponieważ biura były już zamknięte, wszyscy przez całą noc czekali na rozpoczęcie urzędowania. Gdy otwarto bank, tłum runął do biur kasowych, żądając zwrotu wkładek. Na szczęście sekretarz banku w nocy dowiedział się o zamierzonym runie i postarał się o znaczną sumę gotówki, a mianowicie podjął 12 milionów koron w Banku angielskim. Wypłacono natychmiast wszystkie wkładki, co uspokoiło resztę depozytaryuszów, zwłaszcza gdy ujrzeli przy innych okienkach ludzi składających na książeczki wysokie kwoty. Nazajutrz run zupełnie ustał. Komicznemi były powody, podawane przez depozytaryuszów przy wycofywaniu wkładek. N. p. jeden z depozytaryuszów, nie pytany zresztą o powód, oświadczył, że wycofać musi 15.000 koron, gdyż mu nagle żona zachorowała.

Odpowiedź Francuza p. Aleksiejewowi. Znany pisarz francuski p. Paweł Cazin, który był w Krakowie na uroczystościach grunwaldzkich, w odpowiedzi na mowę p. Aleksiejewa, wygłoszoną w Dumie, nadesłał „Gaz. Warszawskiej“ list następujący, napisany po polsku:

Szanowny Panie Redaktorze! W numerze 306 „Gazety Warszawskiej“ przeczytałem streszczenie przemówienia, wygłoszonego w Dumie przez posła od mniejszości rosyjskiej w Warszawie, podobno byłego profesora gimnazyum, P. Aleksiejewa. Pragnę jaknajostrzej zaprotestować, przeciw zestawianiu systemu szkolnego rosyjskiego z francuskim. Podczas pobytu mego w Królestwie, miałem sposobność poznać wartość szkoły rosyjskiej, o której należyty sąd można sobie zresztą wyrobić na podstawie podręczników szkolnych, zwłaszcza w zakresie historyi (np. Iłowajskiego). P. Aleksiejew twierdzi, że orzeł rosyjski broni kultury wchodzących w skład państwa rosyjskiego narodowości; każdy zaś bezstronny obserwator zauważy, że... mamy do czynienia z niszczeniem... dorobku cywilizacyjnego narodów. We Francyi szkoła nie jest narzędziem ucisku, lecz ma na celu uszlachetnienie serca i szerzenie prawdy naukowej, czego najlepszy dowód dają tysiące rodaków p. Aleksiejewa, przybywając rok rocznie do naszych zakładów naukowych.

Racz przyjąć, Szanowny Panie etc.

3 Quai d'Anjou. *Paul Cazin.*

Bridż, gra w karty tak obecnie rozpowszechniona, zawdzięcza swoje wprowadzenie do Europy królowi angielskiemu, Edwardowi, który o ile możności grał codziennie w bridża. Cesarz Wilhelm gra dobrze w bridża, ale nie ma w nim upodobania. — Matka cara zna wybornie tę grę, a gdyby zamordowany król portugalski Don Carlos umiał był tak rządzić, jak grał w bridża, syn jego byłby dotąd siedział na tronie.

Zmarli.

Ksiądz Kania, proboszcz w Giebułtowie pod Krakowem, umarł tamże w poniedziałek.

Ks. Felicyan Firek, przełożony klasztoru kalwaryjskiego, umarł we środę w Kalwaryi.

Składki. Dla biednej matki złożyła Frania Darowska 2 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jadwigi z Boguszów Fuchsowej złożył Henryk Matuszewski 10 K na zakład F. Żułowskiej.

Z kalendarza. We czwartek 24 listopada: Jana od Krz. w. i Flory pm.; w piątek 25 listopada: Katarzyny pm. i Erazma m.; w sobotę 26 listopada: Sylwestra op. i Piotra aleks.

Wschód słońca dnia 24 listopada o godzinie 7 m. 09, zachód o godzinie 3 min. 46; długość dnia godzin 8 min. 37.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 23 listopada termometr doszedł od — 3·2 do — 0·8 C.; barometr opadał.

Dnia 24 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 737·9 mm., termometru — 2·0 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Oblubienica morza“.
W piątek: „Panna Maliczewska“.
W sobotę: Zawisza Czarny“.
W niedzielę po południu: „Szczęście Frania“; wieczór: „Zawisza czarny“.
W poniedziałek: Zawisza czarny“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Wenus w Krakowie“.
W piątek: „Urzędnik“.
W sobotę: „Zmartwychwstanie“ Tołstoja.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: P. Józef Piłsudski: O wojnie japońskiej. (... wykład.)
W piątek: P. Wilhelm Feldman: Literatura polska w XIX wieku. Z cyklu: Wiek XIX. (10 wykładów.)

Powszechne wykłady uniwersyteckie
(w auli I szkoły realnej o godz. 6 w.)

We czwartek: Dyr. Muzeum nar. dr Feliks Kopera O rzeźbie włoskiej XV—XVI wieku. (III wykład z obrazami świetlnemi.)
W piątek: Stanisław Szpotański: Emigracya polska po roku 1831. (III wykład.)

O zamordowanie Rybaka.

Kraków, 24 listopada.

Trzeci dzień rozprawy.

Punktualnie o g. 9 wprowadzają strażnicy wiezienni obu oskarżonych. Trudnowski siada na swem miejscu ze zwykłą rezygnacyą, Sadowski natomiast rozgląda się żywo po sali, czasem spogląda na galeryę. Na galeryi naturalnie już pełno. Kobiety nie zasypiają sprawy. Natomiast na sali mężczyzn jest jeszcze nie wielu.

Obrońca dr Marek wzywa przed rozpoczęciem rozprawy obu swych klientów na konferencyę. Po kilku minutach wracają, ława przysięgłych zaczyna się powoli zapełniać, trybunał czeka.

O g. 9·15 zaczyna się rozprawa przesłuchaniem świadka, Stanisława Masteli, czeladnika blacharskiego. Świadek, zaprzysiężony, zeznaje, że widział, idąc od ul. Mikołajskiej do Rynku, jak Trudnowski strzelał do Rybaka. Świadek należał do tych, którzy następnie odprowadzili Trudnowskiego na policyę. Trudnowski prosił aby go nie bić, bo zabił „prowokatora i szpicla rosyjskiego“. Świadek wyjął mu sam browning z prawej kieszeni, przytem jednak Trudnowski nie stawiał oporu. Trudnowski ostrzegał nawet świadka, aby uważał, gdyż odebrany mu rewolwer jest nabity.

Świadek Ludwik Fryze, szeregowiec 13 p. p., zaprzysiężony zeznaje mniej więcej te same szczegóły o strzałach, ucieczce i przytrzymaniu Trudnowskiego. Zauważa, iż Trudnowski po daniu strzałów nie pędził, lecz szedł szybszym krokiem. Na policyę szedł spokojnie z publicznością, bez policyanta.

Swiadek Berski.

Świadek Władysław Berski, brązownik z Królestwa Polskiego, zaprzysiężony.

Przew. W Królestwie miał pan konflikty z rządem? Siedział pan w więzieniach?

Berski. Tak. W Warszawie i Brześciu. Sadowskiego znam jeszcze z Warszawy, Trudnowskiego poznałem dopiero w Krakowie. W dniu krytycznym przyszedłem z Dębnik razem z Trudnowskim aż do rogu ul. Długiej i plant, gdzie Trudnowski miał się spotkać z jakimś kolegą. Świadek zeznaje, że nie mówił prawie nic z Trudnowskim, zauważył tylko, że Trudnowski był jakiś przygnębiony. Na rogu ul. Sławkowskiej Trudnowski spotkał się z Sadowskim a świadek odszedł w inną stronę.

Przew.: Co pan wie o należeniu Trudnowskiego do N. Z. R.? Dlaczego Trudnowski miał pseudonim „Iskra“? Pan zeznawał w śledztwie, że „Iskra“ chodził z pałką do rozpędzania oponentów. Co to znaczy ta pałka?

Berski: Trudnowski należał do N. Z. R. — A co do pałki, to chodziło o zgromadzenia polityczne. Socyaliści przeszkadzali narodowcom, to i oni też... tą pałką...

Przew.: A z czego utrzymywał się Trudnowski? Berski: Dostawał pieniądze od rodziców. Przew.: A Sadowskiego pan zna? Berski: Znam. — Przew.: Jaki on miał przydomek? Berski: Kruk. Przew.: Co panu wiadomo o jego czynnościach w N. Z. R.? Berski: Nic bliższego.

Dr Szalay: Czy z Trudnowskim lub Sadowskim mówił pan kiedy o Rybaku? Berski: Nigdy.

Przew.: Znał pan Rybaka, więc może nam pan powie coś o nim?

Berski opowiada, że pewnego razu Rybak znalazł się w ich towarzystwie na Półwsiu i wtedy doszło do gwałtownej sceny między Rybakiem i Kozłowskim, który powiedział Rybakowi: „Jesteś złodziejem, okradłeś kasę“. Na to Rybak nazwał Kozłowskiego szpiegiem, Kozłowski również zarzucił szpiegostwo Rybakowi. — Było to w r. 1908.

Dr Szalay wnosi, aby wezwano do przesłuchania siedzącego w areszcie szpiega Kozłowskiego, gdyż zeznania Berskiego są pełne sprzeczności i wymagają wyjaśnień.

Dr Marek: W czasie ostatnich aresztowań Królewiaków był pan aresztowany w Krakowie?

Berski: Byłem aresztowany.

Dr Marek: W areszcie śledczym pisał pan jakiś list. Kto to panu kazał?

Berski: Pan sędzia śledczy dr Bossowski poradził mi napisać prośbę do policyi o zwrot zabranych przy rewizyi papierów.

Obrońca dr Marek: Otóż muszę panu powiedzieć, że pański list był wyłudzoną od pana podstępnie próbą pisma, celem stwierdzenia, że pan pisał list, który podłożono Trudnowskiemu w areszcie (wzywający Trudnowskiego, aby nie wsypywał nikogo itp.). Był pan wtedy podejrzany o współwinę w zbrodni, a sędzia śledczy nie powiedział panu tego, lecz prowokatorskiem prowadzeniem śledztwa starał się zebrać dowody. Dr Marek wnosi, aby przedłożyć list, który podłożono.

Przewodniczący: To nie należy do sprawy.

Dr Szalay: Stawia wniosek, aby wezwano do rozprawy sędziego Bossowskiego, dla złożenia wyjaśnień i dla dania mu możności obrony przed zarzutami dra Marka.

Dr Marek: Ja również o to proszę — aby wykazać, jak się u nas prowadzi śledztwo (oklaski na galeryi).

Wobec tych wniosków trybunał udał się na naradę, poczem po powrocie przewodniczący oznajmił, iż trybunał odmówił wnioskowi o przesłuchanie sędziego dr Bossowskiego, natomiast przychylił się do wniosku o przesłuchanie Kozłowskiego w czasie właściwym.

Czy szpieg? — Sprawa odroczenia.

Dr Marek wnosi, aby wezwano na świadka niejakiego Kazimierza Szczeblewskiego na dowód, że Kozłowski, znany jako szpieg, miał zamiar z Rybakiem założyć prowokatorską partyę rewolucyjną i prowokatorski dziennik.

Prok. dr Wayda wnosi, aby zawezwać do rozprawy panią Rybakową, zwłaszcza wobec twierdzenia obrońcy dr Marka, iż ma w tece niezbite dowody szpiegostwa Rybaka; ponieważ obecnie p. Rybakowa jest chora, wnosi prokurator, aby rozprawę odroczyć, a dowody szpiegostwa przedłożyć zaraz.

Obrońca strony poszkodowanej dr Szalay wnosi również, aby rozprawę odroczyć. Sprawa szpiegostwa powinna być dokładnie zbadana przez sędziego śledczego, a materyał, jaki ma dr Marek, przedłożyć zaraz; trzeba wezwać posła Korfantego na świadectwo, iż Rybak z nim właśnie spotykał się w Katowicach. Poseł Korfanty oświadczył gotowość do zjawienia się przed sądem, aby potwierdzić i wyjaśnić, kiedy, ile razy i po co jeździł Rybak do Katowic. Dalej wnosi o przesłuchanie p. Rybakowej i jej świadków, którzy stwierdzą, jakie stosunki materyalne panowały w ich domu.

Dr Marek: Pan prokurator wyszedł z rezerwy, żądając dowodów na szpiegostwo, a wtedy chce odroczenia rozprawy. Nie o Trudnowskiego samego tu chodzi, ale o los setek tych ludzi, którzy wsypani przez Rybaka cierpią. Tu każde słowo śledzi rząd rosyjski. Dlatego podam dowody, gdy uznam to za stosowne, gdy będę pewny, że za kordonem nie zaszkodzę. Chciałem te dowody przedłożyć sędziemu śledczemu, lecz dziś cieszę się, żem ich nie dał. Jeśli sprawa wróci jeszcze raz do śledztwa, to będę dążył do tego, aby jej nie objął ten sam sędzia, który ją dotąd prowadził. Tajemnicę szpiegostwa mogę podać tylko innemu sędziemu.

Dr Szalay wnosi, aby już w tem stadyum sprawę zwrócić do sędziego śledczego.

Wywiązała się dosyć ostra utaczka między obu adwokatami, poczem przewodniczący przystąpił do przesłuchania dalszych świadków.

Pomyłka ze świadkiem.

Świadek Roman Stopa nie zgłosił się, gdyż nie jest wiadome miejsce jego pobytu. Do 6 września był w więzieniu, a odtąd przepadł. Jak wiadomo z aktu oskarżenia, siedział on w kaźni wraz z Sadowskim i poczynił w śledztwie różne, obciążające zeznania przeciw Sadowskiemu. Dr Marek dowodzi, że jest to notoryczny oszust, konfident policyi i wnosi, aby owego Stopę natychmiast dostawiła policya do sądu. Tymczasem bowiem wezwano innego Romana Stopę, służącego przy wojsku — jak powiada dr Marek — „porządnego człowieka“. Otóż ten Stopa II nie wie nic o sprawie i odchodzi z sali bez żadnych zeznań.

O godzinie 10·45 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę.

Rozprawa odroczona.

Po półgodzinnej przerwie napływ publiczności na salę rozpraw zwiększył się nieco.

Przewodniczący radca Jasiewicz oświadcza:

— **Trybunał uchwalił rozprawę odroczyć i akta sprawy odstąpić sędziemu śledczemu.**

Trybunał uchwalił dopuścić świadków: Szczeblewskiego, Kozłowskiego i posła Korfantego, oraz zaznaczył, że Roman Stopa musi być przesłuchany, gdyż zeznania jego są dla sprawy kardzo ważne.

Na tem o gdzinie 11·30 rozprawę przerwano i odroczono.

Nowy dworzec kolejowy w Tarnowie.

Telefonem (24 listopada).

Tarnów. Dziś o godz. 10½ przedpołudniem odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie nowego dworca kolejowego. Budynek przybrany flagami. W głównej hali na dole zebrali się uczestnicy uroczystości, między nimi ks. biskup dr Wałęga z duchowieństwem, szef sekcyi Kosiński w zastępstwie ministra kolei z wicesekretarzem ministeryalnym dr Leopoldem Starzewskim, radca namiestnictwa Ustyanowski w zastępstwie namiestnika, generał Ziegler, poseł Battaglia, dyrektor kolei radca dworu Zborowski, wicedyr. Jasiński, starszy inspektor Maywald, Rappaport, dr Maryan Starzewski, insp. Saller, Winkler, Cyprian, sekr. prezyd. dr Spitzer, prezes krak. Izby handl. Dattner. Rada miasta Tarnowa „in corpore“ z burmistrzem dr Tertilem i wiceburm. dr Goldhammerem, inż. Kędzior kier. kraj. biura melior., szef biura budow. w namiestnictwie radca dworu Ingarden, starosta Tarnowa radca nam. Reiner z naczelnikami władz, między tymi prez. sądu Doliński, prokurator Jakubowski, dalej dyrektorowie tut. szkół średnich: Prochanowski, Jaglarz, Leniek, naczelnicy tutejszej służby kolejowej: inspektor Kaiser, Moldawer, Jarra. W westibulu na jednej ze ścian na dywanach umieszczony portret cesarza, a przed nim ustawiony prowizoryczny ołtarzyk, przy którym odprawił modły ks. bisk. Wałęga, a następnie w pontyfikalnej szacie dopełnił poświęcenia hali, poczem przemówił, podnosząc znaczenie budynku, wyrażając uznanie dla tutejszego personalu kolejowego, odznaczającego się duchem katolickim i udzielił błogosławieństwa.

Następnie burmistrz Dr Tertil wskazał na znaczenie dworca dla Tarnowa: dziękował za zabiegi około doprowadzenia budowy do skutku posłowi Battaglii i zarządowi kolejowemu, szczególnie ministrowi kolei i szefowi sekcyi Kosińskiemu, dalej radcom dworu Horoszkiewiczowi i Zborowskiemu, który z niezwykłą energią i troskliwością budowę doprowadził do skutku. Wyraził uznanie miejscowemu zarządowi stacyi i kierownictwu budowy, poczem imieniem miasta złożył życzenie, aby ziściły się związane z budową szlachetne myśli inicyatorów i wykonawców. Gmina połączy centrum ruchu z odpowiednim rozwojem urządzeń miejskich. W końcu wyraził wdzięczność narodu dla osoby monarchy i wzniósł okrzyk na cześć cesarza, który zebrani trzykrotnie powtórzyli.

Szef sekcyi, Stanisław Kosiński, zaznaczył, że minister kolei nie mógł [illegible] wskutek ważnych prac swego ressortu udziału w otwarciu nowego dworca kolei, albowiem rozpoczyna dziś swą działalność parlament, więc polecił mowcy, aby go zastąpił na dzisiejszej uroczystości. Mowca podniósł, że m. Tarnów po 50 latach doczekało się godnego, nawet wspaniałego przybytku dla swoich komunikacyjnych potrzeb i że dworzec ten, który dziś oddaje do publ. użytku, powstał przez uznanie centralnych władz i ofiarność państwa dla celów kolei państw. w Galicyi, jakoteż dla żywotnych potrzeb miasta, i stanie się prawdziwa jego ozdobą.

Przedstawiwszy kwestyę budowy, podziękował r. dr Zborowskiemu za czuwanie nad tą budową, poczem zakończył życzeniem, aby dworzec ten był istotnym kamieniem węgielnym pod rozwój, rozkwit i pomyślność tego pięknego miasta.

Następnie pos. Battaglia wskazał, że wszystkie inwestycye, podnoszące ekonomicznie miasto, służą pośrednio sprawie narodowego odrodzenia i zakończył słowami: Quod felix, faustum fortunatumque sit“.

Otwarcie elektrowni.

Tarnów. Z dworca kolejowego zebrani uczestnicy uroczystości udali się przed gmach elektrowni miejskiej przy ulicy Mała Strusina. Budynek przybrany flagami. W hali maszynowej zebrali się goście — poczem nowy zakład poświęcił ks. biskup Wałęga w asystencyi duchowieństwa.

Burmistrz, dr Tertil, podziękował biskupowi za poświęcenie i podniósł znaczenie zakładu dla przyszłości miasta, poczem skreślił historyę budowy. Zakład będzie dostarczał prądu dla wodociągu, dla oświetlenia miasta i prywatnych osób, oraz siły motorowej dla rozwijającego się w mieście przemysłu, wreszcie siły popędowej dla tramwaju, którego budowę już postanowiono i którego budowa będzie przeprowadzona z wiosną.

Po przecięciu przez burmistrza wstęgi, przewieszonej przez koło rozpędowe maszyny, puszczono w ruch elektrownię. Goście zwiedzili ją szczegółowo. Obliczona jest na 320 volt, a nadto posiada wysokie napięcie na 5.000 koni dla popędu zakładu wodociągowego. Siłę popędową przenosi się kablem podziemnym do Świerczkowa, odległego od Tarnowa 10 klm., skąd miasto czerpie wodę.

Poświęcenie wodociągu.

Tarnów. Z elektrowni udali się uczestnicy powozami do Świerczkowa, gdzie znajdują się studnie zbiorcze i całe ujęcie wody, odżelaziacz, filtry i urządzenie pomp, tłoczących wodę do miasta i do osobnego zbiornika w Krzyżu. Zakład poświęcił ks. biskup Wałęga.

Burmistrz dr Tertil przedstawił prace zarządu miasta od lat kilkunastu nad urzeczywistnieniem tego ważnego zadania, rozpoczętego za burmistrzowstwa Rogoyskiego, wymienił budowniczego miejskiego Zarembę i lekarza dr Walczyńskiego, jako tych, którzy pierwsi uwagę na Świerczków zwrócili, dalej r. dworu Ingardena, który pierwszy dał należyte wskazówki co do poszukiwania wody i był zawsze dobrym doradcą gminy w tej sprawie. Mowca przedstawił dalej prace prof. Matakiewicza, wreszcie wykonawcze prace obecnego kierownictwa wodociągu.

Po przemówieniu burmistrza, puszczono w ruch wodociąg, dający 60 litrów na dobę na głowę jednego mieszkańca.

Elektrownia i tramwaj kosztują 1,100.000 K, wodociąg 2,200.000 K. Zostały zbudowane przy pomocy pożyczki Banku krajowego.

Po południu o g. 4 i pół odbędzie się obiad w kasynie miejskiem na cześć gości.

Rewolucya w Meksyku.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 24 listopada.)

Berlin. „Berl. Tageblatt“ donosi z Nowego Jorku:

Z miejscowości, położonej nad granicą meksykańską, El Paso, nadeszła tu wiadomość, **że rewolucyoniści zamordowali prezydenta Meksyku, generała Porfirio Diaza.** Potwierdzenia tej wiadomości niema.

Wszystkie wiadomości jednak wskazują, że rewolucya objęła prawie cały Meksyk.

Wybuch rewolucyi w Brazylii.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 24 listopada.)

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Rio Janeiro: Wybuchł tu bunt marynarzy, którzy zbombardowali miasto.

Wybór Fonseki prezydentem Brazylii wywołuje w całym kraju wielkie niezadowolenie. **Grozi wybuch rewolucyi wojskowej,** gdyż głównie armia zwraca się przeciw wyborowi Fonseki.

Otwarcie Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 24 listopada.)

Wiedeń. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent Pattai poświęcił wspomnienie zmarłemu pos. Gablowi. W jego miejsce wszedł zastępca Longin Cegielski, który przybył na posiedzenie i złożył ślubowanie poselskie.

Prezydent oświadczył dalej, że otrzymał od rządu pismo z wezwaniem do przedsięwzięcia wyboru członków delegacyi.

Rząd przedłożył projekt upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 139 milionów koron, z czego 109 milionów przeznaczono na cele inwestycyjne.

Dalej przedłożył rząd projekt w sprawie ulg państwowych dla włości rentowych w Galicyi i projekt ustawy o zmianie podatku akcyzowego w Krakowie.

Następnie zabrał głos minister skarbu Biliński, który przedłożył budżet i prowizoryum budżetowe i wygłosił „exposé“.

Wiedeń. Po otwarciu [illegible], pierwszego [illegible] posiedzenia Izby posłów, zabrał głos minister skarbu Biliński, który przedłożył budżet i prowizoryum budżetowe. (Zob. 1 stronę. Prz. red.) Zarazem zażądał minister skarbu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki 109 milionów koron, na cele inwestycyjne, głównie na kolejach.

Dziś wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów, celem dokonania wyborów członków delegacyi.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie zebrało się przed posiedzeniem Izby posłów na naradę. Prezes Głąbiński powitał przybyłych posłów i zawiadomił ich o stojącej na porządku dziennym sprawie drożyzny. Nad sprawą tą rozpocznie się dyskusya tuż po „exposé“ ministra skarbu.

Dr Głąbiński oświadczył, że przedłożony dziś budżet zawiera różne skreślenia; — przy pomocy kredytu inwestycyjnego jednak niektóre ważne potrzeby będą załatwione. O uchwaleniu nowych podatków w obecnej sesyi oczywiście niema mowy.

Następnie wspomniał dr Głąbiński o kwestyi kanałowej i przypomniał stanowisko rządu, który ofiarował Galicyi 120 milionów koron odszkodowania, a wreszcie oświadczył, że komisya parlamentarna Koła przygotowuje wnioski w tej sprawie. Dla omówienia tych wniosków zwołane będzie specyalne posiedzenie Koła.

Wiedeń. Dziś o godzinie 9 rano odbyło się posiedzenie partyi pracy Koła polskiego. Uchwał nie powzięto.

O godz. 2 po południu odbędzie się konferencya przywódców klubów Koła.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 listopada.

Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu przyjęła ofertę Spółki kowalskiej w Sułkowicach na dostawę podków do kucia koni straży ogniowej i zakładu czyszczenia miasta. Dla regulacyi ul. Kilińskiego uchwaliła sekcya zakupić skrawek gruntu przy tej ulicy położonego.

Następnie rozpatrywała sekcya sprawę nowego policzbowania spisowego domów na całym obszarze m. Krakowa i postanowiła utrzymać dotychczasową numeracyę, a uzupełnić tylko i sprostować niewłaściwy sposób oznaczania liczbami spisowemi domów, o ile to jest koniecznem w granicach obowiązującej ustawy.

Nad przedłożonym przez budownictwo miejskie projektem drogi obwodowej w miejsce zniesionej kolei circumwalacyjne, wybudować się mającej, rozwinęła się obszerna dyskusya.

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg obrad nad tą kwestyą odroczono do następnego posiedzenia.

Sprawa dra Seinfelda. Jak słychać, sąd wyższy, wbrew uchwale Izby radnej krajowego sądu karnego, zniżył kaucyę z 200.000 na 100.000 koron. Po złożeniu tej kaucyi dr Herman Seinfeld będzie wypuszczony na wolną stopę.

Ciężkie pobicie. Do sądu powiatowego w Podgórzu przywieziono dzisiaj rano 47-letniego piekarza Wincentego Kosobudzkiego, zamieszkałego w Borku Fałęckim. Na Kosobudzkiego, który w nocy wracał do domu, napadło kilku rzezimieszków i ciężko go pobiło. Nieszczęśliwy prócz kilku drobnych potłuczeń otrzymał ranę rwaną w okolicy trzewiów zadaną nożem, oraz doznał złamania żebra. Zawezwane telefonem pogotowie ratunkowe, po udzieleniu mu doraźnej pomocy, w stanie bardzo groźnym przewiozło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Za wyśledzeniem sprawców policya i żandarmerya poczyniła energiczne zarządzenia.

Kradzieże węgli kolejowych. Po długich poszukiwaniach ekspozytura policyi w Półwsiu Zwierzynieckiem aresztowała dzisiaj nad ranem kilku chłopców, którzy od dłuższego czasu kradli węgle z wagonów kolejowych. Są nimi Antoni Żuchowicz, Leopold i Gustaw Czernekowie, Wilhelm Zaremba i Stanisław Wróbel, wszyscy w wieku 14 do 16 lat. Przy kradzieżach urządzali się w ten sposób, że jedni z nich wyskakiwali na wagony z węglami, podczas jazdy pociągu, który w tem miejscu jedzie bardzo wolno i zrzucali węgle, reszta zaś je zbierała. Szkoda, jaką skarb kolejowy ponosi, wynosi przeszło 250 kor. Podczas rewizyj w mieszkaniach małoletnich złodziei znaleziono elegancki pled, który również niewątpliwie pochodzi z kradzieży. Po ukończeniu śledztwa odstawieni zostaną do sądu.

Aresztowanie kieszonkowca. W jednym z szynków na Kazimierzu aresztowała dzisiaj rano policya 16-letniego Adama Koczurka w chwili, gdy jednej z wieśniaczek, obecnych w szynku wyciągnął z kieszeni pugilares z kwotą 200 kor. Odstawiono go do aresztów policyjnych pod telegrafem.

Demonstracye młodzieży. Z Warszawy donoszą pod datą 23 b. m.:

Ulice Warszawy były dziś widownią wielkiej demonstracyi ulicznej, jaką wyprawili studenci uniwersytetu, politechniki i instytutu weterynaryi celem uczczenia pamięci Tołstoja. Około południa zgromadził się na Krak. Przedmieściu tłum studentów, liczący kilkaset głów i wyruszył w pochód, niosąc na przedzie portret Tołstoja. Część zaległa plac przed uniwersytetem, część odbyła wiec w jednej z sal. Na ulicy tłum zaintonował „Wiecznaja pamiat“.

Aresztowano około 100 studentów, których niebawem wypuszczono. Policya licznie skonsygnowana **rozbijała tłum** na drobne gromadki i usuwała z chodników.

Po godz. 2 tłumy się rozeszły. W demonstracyi brała udział wyłącznie młodzież rosyjska. Ogółem demonstrowało przeszło 1000 studentów.

Siłą zbrojną policyjną dowodzi pomocnik oberpolicmajstra pułkownik Bałk.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

W PIĄTEK DNIA 25 B. M.
JAKO W PIERWSZĄ BOLESNĄ ROCZNICĘ ZGONU
ś. p.
Ludwiki z Radwanów Woyciechowskiej
odprawioną zostanie w kościele O. O. Reformatów
MSZA SWIĘTA
o godzinie 8½, na którą pozostałe w ciężkim żalu córki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
8455

Do numeru niniejszego dołączony jest prospekt wydawnictwa p. t. „**Kobieta lekarką domową**“, wydanego przez dra Annę Fischer-Dückelmann. — Jest to jeden z najpopularniejszych i najpraktyczniejszych podręczników, traktujących o hygienie i sposobie leczenia w tych wypadkach, w których na razie nie można zasięgnąć pomocy lekarskiej.
8519

Regina Schönfeldowa
wdowa po kupcu
i radcy Izby handl. M. Schönfeldzie
zmarła dnia 23 listopada 1910 roku w 80 roku życia. 8504 2 2
Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 25 b. m. o godzinie 11 przed południem z domu żałoby przy ulicy Grodzkiej l. 3 wprost na cmentarz.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½, przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Muzeum Narodowe.

1. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4.

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten-Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali, rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10).

3. Dom Muzeum. im Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godz. 10 do 4.

4. Barbakan Bramy Floryańskiej, bardzo interesujący zabytek architektury fortyfikacyjnej z końca XV i początku XVI wieku. Codziennie od 10 do 4.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 listopada. (**Giełda południowa.**)

Marki 117·65. Renta majowa 93·10. Renta koronowa węgierska 91·70. Akcye austr. zakł. kred. 655·75. Akcye węg. zakł. kred. 852·50. Akcye Anglobanku 315·25. Akcye Unionbanku 629·—. Akcye Bankvereinu 553·—. Akcye Länderbanku 528·50. Akcye kolei państwowych 749·75. Lombardy 115·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe 354·50. Alpiny 752·50. Rima-Muranyi 678·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·—. Losy tureckie 256·75. Ruble 254·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: utrzymane.

Berlin, 23 listopada. (**Giełda poranna.**)

Akcye kredytowe 208·27. Tow dyskontowe 190·50.

Usposobienie: słabe.

Giełda warszawska.

Warszawa, 24 listopada.

4-procentowa renta rosyjska 94·50 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·65; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 95·40; 4-proc. listy ziemskie 87·70 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 95·55 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·50 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 88·35 rub.; 5 proc. listy łódzkie 93·25 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 458·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 185·— rb.; Lilpop 133·— rb.; Rudzki 663·—; Zawiercie 395·— rb.; Żyrardów 280·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·23.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 listopada.

Pszenica na kwiecień 11·23 do 11·24; żyto na kwiecień 7·95 do 7·96; owies na kwiecień 8·31 do 8·32; kukurudza na maj 5·65 do 5·66; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne; zimno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.